Nr. 213 | We Lwowie, Wtorek dnia 16. Września 1879. | XVIII. Rok.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie „ . . . 2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . „ Francji . „ Belgii i Szwajcarji . „ Włoch, Turcji i księstw Naddu. „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 83.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 15. września.

(Cofanie się Bismarka przed Gorczakowem. — Dwie hipotezy wyjaśniające powody tego. — Bieżące sprawy przedlitawskie. — Podatek giełdowy. — Bismark. — Ks. Nikita. — Z okkupacji nowobazarskiej.)

Nordd. Allg. Ztg. zmieniła w sobotę front i nawiązując rzecz do artykułu *Debatów*, oświadczyła, że nie rozumie zkąd powstać mogła pogłoska o nieprzyjaźni między Bismarkiem a Gorczakowem. „Obaj kanclerze — pisze ona — podczas kongresu byli w najściślejszych ze sobą stosunkach, a od czasów kongresu nie spotkali się przecież ze sobą ani razu." Rozumowanie to uderza swoją naiwnością. Przypuszcza ono, że ludzie mogą poróżnić się ze sobą jedynie w osobistem zetknięciu się, nie mogą zaś posprzeczać się listownie. To też argumentacja organu Bismarkowego wywołałaby tylko uśmiech politowania w prasie europejskiej, gdyby przedmiot traktowany przez niego nie był zbyt wielkiej wagi. Owoż ze względu na wagę, jaką świat przywiązuje do walki Bismarka z Gorczakowem, nie tyle go obchodzi to w jaki sposób motywuje *Nordd. Allg. Ztg.* swoje zaprzeczenie, ile sam ten fakt, że widziała się zmuszoną zaprzeczyć istnieniu tej walki. Tu bowiem spoczywa punkt ciężkości całej tej sprawy. Fakt ten, że Bismark się cofa przed Gorczakowem, oświadcza że między nimi panuje jak najlepsza zgoda, i oświadcza to w parę dni po ogłoszeniu rozmowy Gorczakowa z Peyramontem, w której Gorczakow tak się chełpił nienawiścią Bismarka, owoż fakt ten jest tak wielkiej wagi, iż wobec niego stylizacja komunikatu zamieszczonego w *Nordd. Allg. Ztg.* traci zupełnie na znaczeniu.

Ale dlaczego Bismark się cofa? Co skłaniać go może do ustępstw dla wroga? Dwie na to dzienniki dzisiejsze przynoszą nam odpowiedzi. Jedne twierdzą, że cesarz Wilhelm zażądał tego od Bismarka, co więcej, kazał mu, zagroził mu dymisją, jeśli nie uchyli przed Moskwą czoła. Objaśnienie to nie zdaje nam się prawdopodobnem Nie licuje ono jakoś z charakterem Bismarka, ani też z jego stanowiskiem w Berlinie. Jeżeli bowiem, jak to pisaliśmy przed paru dniami, trudno byłoby carowi pozbyć się Gorczakowa, to o ileż trudniej byłoby cesarzowi Wilhelmowi obejść się bez Bismarka! Przecież on jest wszystkiem, podwaliną i koroną cesarstwa Niemieckiego. I bez niego straciłoby ono od razu, mówiąc językiem kupieckim, 50 procent swej wartości. Dla tego też druga hipoteza, podana do wyjaśnienia tej zmiany frontu, więcej ma znaczenia w oczach naszych. Przywołuje ona w pamięci znane przysłowie francuskie: *on recule, pour mieux sauter*: aby lepiej skoczyć, trzeba się nieco cofnąć. Bismark cofa się tedy, przybiera pokorniutką minę, robi się kozłem ofiarnym, aby całą odpowiedzialność za walkę zrzucić na barki Gorczakowa. Ta hipoteza przypuszcza jednak, i przewidywać każe, że wkrótce nowy a najsilniejszy atak przypuści Bismark do Gorczakowa. I rzeczywiście przewidują go dzienniki, które się tej hipotezy trzymają, a przewidują go od dziś za tydzień. W przyszłą albowiem niedzielę odbyć się ma zapowiedziana już od tak dawna rewizyta Bismarka u Andrassego w Wiedniu.

Czytamy w *Pokroku*: „*Nowa Presse* przynosi z Krakowa fałszywy telegram tej treści, że wedle wiarogodnych niby wiadomości rokowania między Czechami a Polakami uwięzły. Dzieje się to już od dość dawnego czasu, że *Nowa Presse* doniesieniami swemi z Galicji o stosunkach między Czechami a Polakami albo mimo swej woli jest okłamywaną i mistyfikowaną, albo z umysłu takie kłamstwa sama rozpuszcza dla wzbudzenia nieufności. Przestrzegamy więc czytelników przed temi korespondencjami."

Niemniej zaprzecza *Pokrok* pogłosce, jakoby czeski klub prawno-polityczny zamyślał ks. Jerzego Lobkowica kandydować na prezydenta Izby posłów. Klub jeszcze się wcale tą sprawą nie zajmował.

O wiecu młodoczeskim podaje nam telegram krótką wiadomość, z której jednak niczego dowiedzieć się nie można. Telegramom półurzędowym w podobnych rzeczach w ogóle nie wierzymy, a główną rzeczą były niezawodnie mowy — zwłaszcza co do oszczędności w wydatkach państwowych; bo o to chodzi, czy młodoczesi żądają redukcji etatu wojskowego.

Zaprowadzony ma być w Przedlitawii podatek giełdowy, po 50 ct. od każdego interesu, tak na giełdziej walorowej jako też zbożowej. Ma być z tego źródła 5 mil. złr. przychodu.

Centraliści szląscy umyślili w interesie swoim dwa festyny — jeden pruski w Opawie d. 6., 7. i 8. bm. pod postacią wiecu morawsko-szląskich ochotniczych straży ogniowych. Na 80 przeszło kamienicach wywieszono olbrzymie chorągwie prusko-niemieckie — na bankiecie próbowano toastów pruskofilskich, ale tylko półgębkiem — i cała historja się nie udała. Prusaków dużo się zjechało na ten spektakl; przyglądali się oni szyderczo; niechnoby kto w Prusiech przy podobnej okazji wywiesił chorągiew habsburgską! Korespondent *Politiki* donosi, że we dnie ci strażacy gadali po niemiecku, ale jak! — lecz gdy noc nadeszła i piwo się polało, zewsząd rozlegała się konwersacja czeska — snać nie byli to szczerej krwi Germanie. Nawzajem prusofile gadali we dnie po czesku — w nocy już „hochdeutsch", a doświtek „wurde schon bejohlt."

Inną, niby austrjacką komedję wyprawili centraliści w Cieszynie, z powodu otwarcia nowego gmachu szkoły ludowej. Naturalnie sami Niemcy urzędowali — Polaków pominięto. Był i minister Stremayer, i wziął nawet udział w bankiecie przez Radę miejską danym, i gdy pito jego zdrowie, odpowiedział toastem na cześć miasta, podnosząc: „Jak dawniej tak i teraz, starać się będę o pielęgnowanie i strzeżenie obecnych ustaw co do szkół ludowych; nie ustanę w dążności ku podniesieniu wychowania ludowego we wszystkich częściach państwa bez różnicy narodowości, których trwałe pojednanie na zasadach sprawiedliwości uważam za wcale ważny środek do podźwignięcia pomyślności, rozwoju i potęgi państwa." — Jeżeli tak jest, to zapewne p. minister już zarządził, aby wyrzucono germanizację ze szkół w okolicach polskich i czeskich, gdyż mu zapewne, jako przez tyle lat ministrowi oświaty wiadomo, że z tych szkół język polski i czeski został z kretesem wyrugowany wbrew ustawom, które on na wstępie swej mowy podnosił.

Bismark ma w sobotę przybyć do Wiednia. Pogłoska o zmianach w poselstwach austrjackich, zwłaszcza o usuwaniu p. Beusta z Paryża, ma być mylną.

Książę czarnogórski był w Zadarze przyjmowany przez władze austrjackie jak monarcha — nawet kompanię honorową mu ustawiono, przez ludność zaś okrzykami zapału witany. Ma podobno wkrótce udać się do Włoch do króla Humberta.

Ks. Wirtembergski przybył do Plewla, gdzie oddział turecki nadal pozostanie, i d. 12. pod eskortą jednej kompanii udał się do Priboju, gdzie kolumna jen. Obadicza utknęła w pochodzie. D. 13. część kolumny jen. Killica pod tegoż wodzą udała się ku Prjepolu, gdzie się połączy z kolumną Obadicza. W Priboju ma się ks. Wirtembergski spotkać z Husni baszą, i ostatecznie uregulować z nim sprawę załóg tureckich. W Plewlu miasto oddało 200 domów na zakwaterowanie wojsk austrjackich.

Korespondencje „Gaz. Narod."

Wiedeń d. 13. września.

(▽) W skutek jakichś nieregularności, czy tylko niejasności w dodatkowych układach do konwencji austro-tureckiej, pomiędzy austro-węgierskimi komisarzami a pełnomocnikiem tureckim Husni baszą prowadzonych, nastąpiła chwilowa stagnacja w pochodzie wojsk okkupacyjnych nad Limem. Komendant turecki w Plewlu, Mustafa basza, nie mając rozkazów cofania się przed armią okkupacyjną, stoi nadal załogą w tem mieście w sile około 1.000 ludzi, i pomimo osobistej interwencji ks. Wirtembergskiego, nie daje się skłonić do opuszczenia swojej pozycji. Tem samem tamuje on dalszy pochód brygady Kilica i przykuwa ją tymczasowo do Plewla. Według zgodnych doniesień z głównej kwatery, nie grozi to „drobne" zajście żadnem niebezpieczeństwem, a zastępy obu obozów austrjackiego i tureckiego pozostają z sobą w najlepszej zgodzie, również jak usposobienie miejscowej ludności jest ze wszech miar przyjazne. Z nieznanych powodów, chyba że także z przyczyn niejasności wspomnianych układów, utknęła brygada jenerała Obadicza od pięciu dni w Bani, i tyle tylko o niej wiemy, że się stara zabezpieczyć pierwej przed niespodziewanemi napadami ze strony Nowego Bazaru i Sienicy na swoje skrzydła i tyły, nim wyruszy w dalszy pochód na Prjepolie. Być może, że odwołanie się do Husni baszy a nawet do Konstantynopola, wyprowadzi niebawem, a może jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego, okupacyjną wyprawę z chwilowego zastoju; zawsze jednak dziwić się trzeba, że komisja rekonesansowa, w której brali udział oficerowie sztabu, przydzieleni dzisiaj do obu czynnych brygad, nie usunęła na razie owych niejasności i teoretycznych trudności, jakie obecnie obie kolumny w pochodzie swoim napotykają. Przedewszystkiem wyrządzano tem złą usługę hr. Andrassemu, który w razie, że obawa zbrojnego oporu się nie ziści, mógł słusznie liczyć na zajęcie Limu w kilku dniach, więc by tym epizodem, wysnuwającym się jeszcze z traktatu berlinskiego, jako faktem dokonanym, mógł był powitać ks. Bismarka w Wiedniu. Zresztą niema jeszcze tak wielkiego nieszczęścia w kilkudniowej zwłoce, a jeśli i nadal pójdzie wszystko tak gładko jak dotychczas, to nie uszczupli ona w niczem tryumfu i doniosłości polityki hr. Andrassego, polegającej na zabezpieczeniu „hinterlandów" linią Limu, a samemiż „hinterlandami" potęgi i sfery interesów monarchii.

Równocześnie przychodzi na porządek dzienny ekonomiczna, że się tak wyrażę, strona tej sprawy. Przyszłe przedłożenia rządowe, odnoszące się do zarządu okkupowanych krajów, stanowią dziś już obszerny przedmiot dziennikarskiej dyskusji. Zdaje się, że i obecny rząd nie poprzedzi swych przedłożeń jasnem skreśleniem stosunku Bośnii, Hercegowiny i świeżo zajętej części sandżaku Nowobazarskiego do monarchii. Położenie tych prowincyj w dualistycznym ustroju monarchii jest i będzie niewyjaśnione; bo przecież nie dokona tego projektowany wniosek budżetowy, według którego „zwyczajne" wydatki należałyby do delegacyj; „nadzwyczajne" zaś, czyli takzwane „inwestycje", jak n. p. zakładanie kolei żelaznych, budowa dróg i mostów itp. do Rady państwa i sejmu węgierskiego. W jednym i drugim wypadku idzie tylko o „wydatki" i ich pokrycie; mniejsza już o to, czy w stosunku 70 : 30, czy w jakim innym; faktem jest, że wspomniane prowincje wchodzą na budżet Austro-Węgier, podczas gdy według przeszłorocznego oświadczenia hr. Andrassego, z własnego budżetu utrzymywać się miały, nie wymagając od delegacyj innych ofiar, jak tylko pokrycia „kosztów wojskowych". Te ostatnie będą już niejako stałą rubryką; w niestałej zaś figurować będą zwyczajne wydatki zarządu i inwestycje. Lecz darmo; skoro okkupacja i anneksja wyświadcza monarchii w teraźniejszości i przyszłości znakomitą usługę, to więcej jak słuszna, aby ubezpieczone teraz i raz na zawsze od wszelkich nieprzyjemnych ewentualności ludy tej monarchii, dały na to po groszu.

Dotychczas niewiedzieć jeszcze na pewne, kiedy właściwie zjedzie Bismark. Jedni zapewniają na jutro, inni na pojutrze, a jeszcze inni aż na 20. bm. Ważny komunikat przybocznego organu ks. Bismarka *Nordd Allg. Ztg.* poprzedza przybycie tegoż do naddunajskiej stolicy. Przypominam treść mego przedwczorajszego listu, w którym z wszelką rezerwą odzywałem się o kanclerskiej niemiecko-moskiewskiej borbie, niemogąc dostrzedz owej wielkiej przepaści, którąby z łatwością zapełnioną być nie mogła. *Nordd. Allg. Ztg.* jest nawet bardziej odemnie optymistyczną, bo nie wymaga nawet chwilowego poświęcenia jednego z szermierzy dla utrzymania europejskiego spokoju i miru nietylko pomiędzy spokrewnionymi i wieczną przyjaźnią z sobą połączonymi monarchami, ale także i pomiędzy ich wiernopoddańczemi dzierżawami. Wbrew *Soleilom* i *Debatom* nie może wspomniany niemiecki dziennik odgadnąć, „zkądby się wziął powód do tak zaciętej walki, skoro „od kongresu berlińskiego, kanclerze Moskwy i Niemiec, kiedy to w pełnej poufałości z sobą obcowali, nie mieli więcej sposobności wejść z sobą w osobiste stosunki."

Czyżby wbrew ich woli, kruszyli dziennikarze kopie na ich intencję, lubo może zaradził zjazd w Aleksandrowie złemu, w samym tegoż zarodku?...

Walne zgromadzenie

galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

W sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbyło się dnia wczorajszego o godz. 11tej walne zgromadzenie gal. Towarzystwa gospodarskiego. Członków zebrała się liczba osób poważna tak, że sala obrad okazała się nieco za szczupłą, na rannem posiedzeniu wielu członków mieściło się w przyległych pokojach. Zgromadzenie zagaił książę Adam S a p i e h a następującemi słowy:

„W imieniu komitetu dziękuję szanownym panom, żeście tak licznie zgromadzić się raczyli na obecne zgromadzenie, które zebrało się w nader ważnej nie tylko dla Towarzystwa, ale w ogóle dla rolników całego kraju chwili. Jutro otwarty zostanie pierwszy targ zbożowy, a za kilka tygodni ma się zebrać kongres towarzystw rolniczych, który może wydać piękne dla nas owoce. Komitet uczynił wszystko co mógł, a ręczę, że wywiąże się jak najlepiej ze swego zadania, jeśli tylko znajdzie u panów poparcie. Popierajcie więc, a potrafimy wszystkiemu podołać. Zanim przystąpimy do wyboru przewodniczącego, mam zaszczyt przedstawić szanow. zgromadzeniu komisarza rządowego w osobie p. radcy Orleckiego. Podług statutu następuje wybór przewodniczącego."

Przewodniczącym obrany ks. Adam Sapieha. Podług programu przystąpiono do pierwszej sprawy, mianowicie do pytania: „Czy udzielona przez Izbę deputowanych Rady państwa ustawa o zamknięciu granicy dla bydła stepowego odpowiada interesom ekonomicznym kraju naszego."

Referent p. Apolinary J a w o r s k i. Jak ważną rolę odgrywa produkcja bydła w kraju rolniczym, o tem mówić nie potrzebuję. To tylko skonstatuję, że od lat 20 chów bydła podniósł się u nas, co zasługuje na uznanie. Należy więc tę słabą jeszcze roślinę uchronić od niebezpieczeństw, aby się mogła dalej rozwijać. W ubiegłej sesji Rady państwa należałem do komisji obradującej nad zamknięciem granicy, a w przyszłej Radzie państwa będzie ta ustawa jedną z pierwszych spraw prawodawczych. Kwestja ta jest na porządku dziennym w Towarzystwie i dziennikach, i dotychczas nie została załatwioną. Dwa zdania się ścierają: jedni sądzą, że zamknięcie granicy jest jedynym środkiem podniesienia chowu bydła u nas, drudzy zaś uważają to za uniemożliwienie chowu bydła opartego na imporcie. Prawda leży pośrodku. W istocie, w skutek zamknięcia granicy gospodarze wschodniej Galicji będą musieli ciężko walczyć, ale mam nadzieję, że pokonają trudności. W całej Europie zapanował obecnie prąd systemu ochronnego dla wszelkich produktów; zaprowadzenie takiego systemu w jednym kraju musi wywołać reakcję w innych. Czy te cła ochronne przy obecnych środkach komunikacyjnych ostać się mogą, przyszłość okaże. Austrja dla zrównoważenia Niemiec musi obecnie budować kolej z Insbruku do Szwajcarji, która będzie kosztować 40 do 50 milionów. Z kategorycznym zakazem Niemiec przypędzania bydła z Austrji liczyć się musimy. Z tego powodu w zasadzie musimy na pytanie, czy granica od strony Moskwy ma być zamkniętą, twierdząco odpowiedzieć. Będzie to ofiara, ale lepiej ofiarować dziś, aniżeli przez upór wszystko stracić. To moje stanowisko — resztę wyświeci dyskusja.

Oto tok sprawy i zachowanie się wobec niej delegacji: Dep. Schönerer, który zwidzał nasze zakłady kontumacyjne, postawił wniosek, aby je znieść, a natomiast zakazać wprowadzania bydła stepowego. Rząd wniósł ustawę w zarysie, którą odesłano do wydziału. Tam stracono czasu niemało, a potem zwrócono rządowi, aby wniósł ją jako osobną ustawę. Rząd wniósł rzeczywiście, ale opartą na systemie kontumacyjnym, na co wydział zwrócił mu ją znowu z uwagą, że przyjmie ją tylko wtedy, gdy będzie oparta na zasadzie zamknięcia granicy, powołując się na rezolucję Schönerera z r. 1877 i petycje czeskich hodowców z 1876 roku. Istotnie tym razem ministerstwo przedłożyło taką ustawę, ale cóż się dzieje? — oto członkowie wydziału w skutek partykularnych dążności zmienili swoje zapatrywania. Szczególną rolę odegrało w tej sprawie miasto Wiedeń, obawiając się w skutek zamknięcia granicy naturalnego podrożenia cen mięsa. Członkowie wydziału musieli się z tem liczyć, i ztąd owe ustępy w ustawie na naszą niekorzyść. I tak np. z różnych powodów wyłączono Rumunię, przez co zamknięcie granicy od Moskwy staje się iluzorycznem. W Rumunii utworzy się emporjum bydła stepowego, niszczące naszych hodowców, a zarazę jak mieliśmy, tak mieć będziemy. Katastrofa nastąpić musi Tak przedstawialiśmy rzecz w Radzie państwa w interesie monarchii, ale nas nie wysłuchano. Taksamo byliśmy przeciwni urządzeniu rzezi na granicy, bo one udaremnią całą ustawę Mięso taksamo będzie szerzyć zarazę, ani

---

Piotr Moszyński.

Mało ludzi przeżyło 80 lat na ziemi, żeby ich nie spotkała zawiść a często i obelgi. Duch stronnictwa, który dla swoich zwolenników wyłącznie windykuje monopol zacności, ofiary i patrjotyzmu, a wszystkich swych przeciwników odsądza od czci i wiary, nigdy się nie pokusił podać w wątpliwość cnót i zasług Piotra Moszyńskiego, chociaż tenże brał żywy udział we wszystkich kwestjach dotyczących dobra publicznego: społecznych, religijnych, literackich, artystycznych, finansowych, dobroczynnych. Nie zawsze podzielał on zdanie większości, przekonania jego, które wypowiadał stanowczo i jasno często nie licowały z opinią bruku, nic to jego popularności nie szkodziło. Rolnik, mieszczanin, magnat, każdy bez wyjątku wierzył, że jakiekolwiek było zdanie nieboszczyka, nigdy nim nie kierował ani interes osobisty, ani miłość własna, ani słabość do osób i kółka z któremi żył i wśród których przez swe stosunki familijne i majątkowe obracać się musiał. Cieszyć się taką ogólną czcią, takiem ogólnem zaufaniem mógł tylko człowiek zacny, bez skazy i i zmazy, takim był pan Piotr — takiem mianem wszyscy go zwali od maleńkich do największych.

Nie był to człowiek wielki ale cnotliwy w całem znaczeniu tego wyrazu.

Nieraz zaufanie współbraci powoływało go do wypełniania trudnych obowiązków w najkrytyczniejszych chwilach, on obowiązek przyjmował, wypełniał go gorliwie, nie szukając w tem ani chluby ani rozgłosu. W szczęściu czy nieszczęściu zawsze był jednaki, zawsze spokojny, łagodny, wyrozumiały. A cierpiał ten mąż wiele! Któż w kim polska krew płynie i polskie wrze uczucie może się nazwać szczęśliwym? on jednak cierpiał wyjątkowo, wśród nieszczęśliwych był najnieszczęśliwszym. Cierpiał jako Polak, jako mąż, jako ojciec, jako właściciel wielkiego majątku. Bóg doświadczył tego męczennika ze wszystkich stron, ciosy następowały po ciosach, a każdy z nich był w stanie zgruchotać, zmiażdżyć zwyczajną duszę, zwyczajny charakter, pan Piotr zniósł wszystko z nadludzką powagą i męztwem.

Koleje jego życia były dziwnym splotem dziwniejszych jeszcze wypadków nawet w takim kraju i w takiem położeniu jak jest Polska.

Urodzony w zamożnym, szlacheckim tylko stanie, stał się przypadkowo, dziwnem zdarzeniem losu, spadkobiercą jednego z największych majątków ziemskich w obrębie dawnej rzeczypospolitej. Za Sasów przyszła jedna gałęź Moszyńskich do wielkiego znaczenia i wielkich dostatków.

Ożenienie się jednego z nich z Ossolińską było podstawą wielkości tego domu. Jan Kanty, syn z tego małżeństwa poślubił pannę Kozel, naturalną córkę Augusta II., na wiano dostał urząd podskarbiego koronnego i niemałe uposażenie w klejnotach i talarach bitych. Synowie Jana Kantego August i Fryderyk byli już magnatami całą gębą, obaj wykształceni, bogaci mogli się ubiegać o najwyższe urzędy w kraju i Saksonii, August III. był bardzo wspaniałomyślnym dla swych pokątnych braci i krewniaków. August został też stolnikiem koronnym, Fryderyk sekretarzem wielkim, pierwszy biegły finansista zostawił nam manuskrypt francuzki o stanie dochodów i przychodów Rzeczypospolitej, bywał też często komisarzem, wyznaczonym do czuwania nad mennicą, drugi niemniej biegły w ekonomii politycznej, był praktycznym bankierem, i o ile pierwszy tracił, drugi oszczędzał, ztąd jednego nazywano „ekspensem" drugiego „perceptą". August z Potockiej miał syna Jana, a ten pozostawił dwie córki Fryderykę i Joannę, Fryderyk ożeniony z Rudzińską wojewodzianką mazowiecką, był bezdzietny. Sekretarz szczęśliwemi spekulacjami zrobił kolosalny majątek, oprócz najpiękniejszego w Polsce zbioru klejnotów, posiadał kilkanaście majątków ziemskich niezwykłej obszerności, jak Dolsk, Nestewarow, Berszuda, Ujście nad Bohem, Wołoczyska, Karabczejów na Pobereżu, Niemirów w Galicji, układał się nawet o nabycie Białocerkiewszczyzny z hetmanem Ksawerym Branickim herbu Korczak, cena majątku już była ustanowioną, rzecz się rozbiła o drobnostkę, o kilkaset złotówek, które było potrzeba wydać na stempel przy spisaniu aktu nabycia i sprzedaży. Hulaszczy hetman przez zamiłowanie w burdzie, oszczędny marszałek przez skąpstwo wydatku tego ponieść nie chcieli, ztąd sprzeczka i zerwanie układów.

Dziedziczkami tego wielkiego majątku miały zostać wnuczki po rodzonym jego bracie. Chodziło także marszałkowi, aby majątek nie wyszedł z imienia, szukano na gwałt Moszyńskich jako tako się prezentujących, za których by można wydać córki po Stolnikiewiczu. Ludzi tego imienia i herbu było dosyć w Polsce, ale wszystko ludzie biedni, ekonomowicze lub pisarczykowie, słowem chodaczki. Dopiero około roku 1807 marszałek jadąc do Cieplic czeskich, dowiedział się o Moszyńskim w Saudomierskiem, który był i *bene natus* i *possessionatus*, odwiedził go w przejeździe, w jego dziedzicznej wsi Łoniowie. Ale cóż? szlachcic był żonaty a jedyny jego syn miał zaledwie lat siedm. Zdawało się, że i tutaj z projektem marszałka nic nie będzie. Po kilku latach znowu marszałek w przejeździe do kąpiel wstąpił do Łoniowa, zastał postać rzeczy zmienioną, szlachcicowi umarła żona, syn jego, właśnie nasz pan Piotr miał już kilkanaście lat, stanęła tedy ugoda, że ojciec ożeni się z jedną grafówną, a syn dorósłszy pojmie drugą.

Pierwsza połowa programu niebawem dokonaną została, Hilary Moszyński poślubił Fryderykę, małżonkowie osiedli w starożytnym Dolsku, dawnem gnieździe książąt Dolskich, Piotra oddano do liceum krzemienieckiego.

Nie musiała starsza grafówna być bardzo szczęśliwą z improwizowanym mężem; ani wiekiem ani wychowaniem małżonkowie nie byli odpowiedni dla siebie, małżonek był już podtatusiały, pani młode stworzenko, sfery społeczne, w których małżonkowie dotąd żyli, były także odmienne i niepodobne do siebie, wykwintność jednej strony musiała się wydawać śmieszną i nienaturalną drugiej, a pustota, a może i rubaszność małżonka budziły zapewnie wstręt i niesmak w domu wielkiego świata. Fryderyka chciała młodszej siostrze oszczędzić zawodu, chociaż tutaj stosunki były insze. Piotr był młodzieniaszkiem, wychowanie odebrał staranne, stosowne do swego obecnego i przyszłego położenia. Za pośrednictwem krewnych po matce postanowiła pomięszać układy stryjecznego dziada, wydać ją za człowieka wysokiego rodu, wsławionego kilkusetletnią tradycją. Franciszek książę Sapieha miał być tym szczęśliwym.

Intryga przed czasem się wydała. Raptem sprowadzono pana Piotra, liczącego wówczas 18. rok życia, z Krzemieńca, gdzie uczęszczał do klasy VI. Zaledwie pozwolono mu przebrać się z podróży, zaprowadzono do zamkowej kaplicy, i kazano poślubić Joannę. Stało się to wszystko tak niespodziewanie, że nim mógł wyjść ze zdziwienia i osłupienia, fakt już był dokonany.

Drugie to małżeństwo wśród podobnych okoliczności nawet nie wróżyło trwałego szczęścia. Posłuchajmy co on sam o tym wypadku opowiadał: „Przyszedłszy do przytomności, ogarnął mię wstyd niesłychany, naraz uczułem całą niestosowność tego kroku, wyglądającego, jak gdybym gwałtem chciał się narzucić pannie, pragnął wejść w posiadanie milionowej fortuny, nie dbając o wolę, nie uwzględniając uczuć właścicielki tych milionów, myśl, że posądzą mię o chciwość, odbierała mi sen, a jednak kochałem moją żonę jeszcze przed ślubem; co mi wtenczas nie przychodziło do głowy, na wołowej skórze by nie spisał, myślałem uciekać z domu, starać się o unieważnienie małżeństwa. Właśnie kiedy się tak biję z myślami, wchodzi do pokoju mego żona, rzuca mi się w objęcia, całuje, oświadcza, że nigdy nikogo nie kochała i nie kocha tylko mnie, o zamiarach siostry nic nie wiedziała. Fryderyka namawiając ją na podróż do Lwowa, mówiła jej tylko, że tam pozna wielu kawalerów dystyngowanych, między innymi wymieniła księcia Sapiehę. Wierzyłem bo kochałem."

Istotnie zdawało się, że szczęście będzie udziałem nowożeńców. Pan Piotr kochał żonę czule, pani Piotrowa okazywała mężowi wiele przywiązania i szacunku. Gdy została matką, przywiązanie jej do męża nie zdawało się mieć granic. Kulminacyjnym punktem tego błogiego stanu był wybór pana Piotra na marszałka gubernialnego. Było to stanowisko równie zaszczytne jak upragnione i pożądane od wielu. Byli tacy, którzy przez całe życie ubiegali się o to dostojeństwo; aby je otrzymać, tracili majątki, pan Piotr bez ubiegania dostąpił najwyższej w gubernii godności prawie na wstępie do życia, bo nie miał wtedy jeszcze lat 24. Od tego czasu spotykał go tylko zawód i boleść.

Szczęście domowe, wielka fortuna, godności i tytuły, bo nawet tytułu hrabiego nie odmawiali mu władze i prywatni, chociaż rzeczywiście takiego tytułu nie miał ani go pożądał; bliżej znajomym i służbie nie pozwalał nawet aby go tak tytułowano, nie przytłumiły w nim gorących uczuć patrjoty polskiego Te uczucia wyniósł z domu rodzicielskiego. Ojciec jego w czasie powstania Kościuszki poświęcił się ciałem i duszą sprawie narodowej. syn wzrósł w tych tradycjach, a szkoła Krzemieniecka tylko te uczucia spotęgować i ustalić mogła.

W Europie po upadku Napoleona, zapanowała reakcja. Cześć bałwochwalcza jaką jeszcze w XVIII. wieku otaczano monarchię i tron, znikała, podkopywana przez rewolucję francuską, a bardziej jeszcze przez monarchiczną prasę europejską, która z nienawiści do Napoleona nie szczędziła obelg i oszczerstwa dla cesarstwa, któremu znowu prawowici monarchowie bili czołem przy każdem spotkaniu. Komiczność położenia dawała wiele do myślenia! Szyderstwa, obelgi, nie wiem czy szkodziły Napoleonowi, to pewna, że powagę tronu i urok monarchii zachwiały wszędzie. Loika ma swoje niezłomne prawa, to co było złem we Francji, nie mogło się wydawać dobrem ludom po za jej granicami, tak jak dzisiaj łamanie szpady przez prasę austrjacką i pruską w interesie republikańskiej Francji nie może wyjść w końcu na korzyść monarchii pruskiej i austrjackiej. Dla chwilowej korzyści podkopuje się zasadę na zawsze. Monarchowie ówcześni, dostrzegli z przerażeniem i zdziwieniem znaczne obniżenie pojęć w umysłach swych ludów dla idei królewskości. Król, pomazaniec boży, którego wola a nawet zachcenie jest źródłem wszelkiego prawa dla poddanych, pan życia i majątku swojego ludu, z władzą nieograniczoną, za którą tylko Stwórcy odpowiada, król taki, niejako wice-Bóg nie licował już z wyobrażeniami i pojęciami narodów. Ta zmiana pojęć wywołała na tronach popłoch i niepokój, następowały zjazdy po zjazdach, radzono na nich jakby ludy do dawnych pojęć nawrócić. Postanawiano tam na żądania ludów nie zważać, dawny porządek w całości utrzymać, młodszą generację wychować w grozie dawnych wyobrażeń. Cały system edukacyjny był do tego celu skierowany, począwszy od szkół ludowych aż do uniwersytetu. Cenzura miała czuwać, aby po za szkołą nie przebiła się jakakolwiek myśl, z wytkniętym przez rząd celem niezgodna. Ludy te zjazdy poczęły uważać za konspirację głów ukoronowanych przeciwko sobie i kontrkonspiracją na nią odpowiedziały.

Młody marszałek guberski wziął gorący udział w tych ruchach narodowo-liberalnych; narodowość i liberalizm szły wtenczas z sobą ręka w rękę, nie pojmowano jak by można chcieć wolności dla jednostki a odmawiać jej dla całych narodów, dopiero liberaliści w guście pp. Herbstów, Falków i *tutti quanti* zdołali wznieść się nad loikę. Było zatem naówczas rzeczą prostą, że Polacy nie wahali się łączyć z liberalnymi Moskalami. S. p. Piotr był łącznikiem między jednymi a drugimi. Spisek się wydał, Moszyński jeden z pierwszych utracił wolność; w murach twierdz Zamościa i Petropawłowska przeżył kilka lat w śledztwie, poczem skazano go na osiedlenie w Syberji z pozbawieniem wszelkich praw cywilnych. Pozwolono mu osiąść w Tobolsku, majątku nie skonfiskowano, bo ten był własnością żony.

(Dok. n.)

będzie się można ustrzedz od przemytnictwa, a ponieważ to mięso będzie transportowane do Wiednia, i będzie tańsze od naszego, jasna rzecz, że zrujnuje naszych hodowców. Ratowaliśmy się przynajmniej tem, że głosowaliśmy za 5letnim terminem wejścia w życie ustawy w myśl uchwały Izby panów. Jeżeli ma być zamknięcie granicy, musi być ściśle i jak najsumienniej wypełnione — do terminu wielkiej nie przywiązuję wagi.

Oto przebieg sprawy; ustawa będzie się tworzyć na nowo, delegacja z upragnieniem wygląda opinii kraju. Dajcież ją! Nakoniec prostuję pewne mylne zdanie: Koszta zamknięcia granicy ma ponosić państwo, a nie kraj, jak twierdzą niektórzy.

Dr. Gross sądzi, że uchwała zgromadzenia nie na wiele się przyda, ponieważ rzecz cała jest już przesądzoną. Należy więc opierać się, aby jeszcze jakie gorszych dodatków do ustawy nie wprowadzono. Najgłówniej zaś zwraca uwagę, że w skutek zamknięcia granicy także i gorzelnie, dostarczające najlepszej karmy dla bydła, będą musiały upaść. Należy więc się starać o dodatek na korzyść właścicieli gorzelń, co tem łatwiej przyjść powinno ponieważ krajowe woły na księgosusz nie zapadają. Żąda także, aby przyjść z pomocą pieniężną hodowcom bydła; stawia więc wnioski następujące: I) Starać się, aby delegacja wszelkiemi siłami oparła się nowym, szkodliwym dodatkom w ustawie; II) starać się o paragraf dodatkowy, aby właścicielom gorzelń pod określić się mającemi warunkami wolno sprowadzać bydło opasowez zagranicy; III) starać się o utworzenie instytucji finansowej przeznaczonej specjalnie dla hodowców bydła.

P. Abrahamowicz zaznacza cel dyskusji, którym ma być głośne upomnienie się o nasze krzywdy. Aby ratować wszystko, poświęciliśmy część, dlatego zgodziliśmy się na zamknięcie granicy pod jasnemi warunkami. Partykularne interesa prowincyj odgrywają w całej tej sprawie najgłówniejszą rolę. Walka przeciw nim jest arcytrudna.

Wyjątki dla właścicieli gorzelń proponowane przez dr. Grossa uważa za niemożliwe do przyjęcia. Co do opieki nad hodowlą bydła podnosi mowca, że komitet starał się o podwyższenie subwencji do 130.000 złr., ale na petycję otrzymał w 3 dniach odmowną odpowiedź. Starać się o podwyższenie subwencji jest rzeczą delegacji.

P. Hubicki widząc całą zgubność ustawy, chciałby, aby delegacja kraju, jeśli nie da się zmienić jej na naszą korzyść, głosowała przeciw.

Stanisław hr. Dzieduszycki przychyla się do wniosku dr. Grossa, co do wyjątku dla właścicieli gorzelń. (Dok. n.)

Z Izby sądowej.

(Dokończenie.)

Zaiste nie ma na świecie takiego fizjognomisty, któryby przypuścił, że zasiadający na ławie oskarzonych: Anna Pawlik, Mikołaj Kinajluk, Stefan Pistuniak i Andryj Pyptiuk mogli powziąć tak straszne, światoburcze zamiary, o jakie ich prokuratorja oskarża. Anna Pawlik jest sobie wcale nieszpetną małomiejską dziewczyną widocznie wesołego usposobienia i pomimo ośmiomiesięcznego więzienia w śledztwie uśmiecha się ciągle i przez cały ciąg rozpraw skubie jakiś niebieski kwiatek.

Piotr Kinajluk ubrany na pół z waszecia może służyć za typ porządnego pisarza gminnego: poważny, spokojny, słowem człowiek na miejscu. Na sukmanie zawiesił austrjacki medal wojskowy protestując w sposób milczący przeciw podejrzeniom o jakieś nielojalne uczucia i zamiary. Dwaj ostatni są to zwykli nasi włościanie nie odznaczający się niczem między siermiężną bracią. Zachowują się obojętnie: obaj nie umieją czytać ani pisać.

Anna Pawlik, którą oskarzenie przedstawia jako agitatorkę socjalistyczną z zawodu nie tai się z swemi zasadami, owszem otwarcie oświadcza przed sądem, że wyznawała zasady socjalistyczne, wyznaje i wyznawać będzie, uważa je bowiem za dobre. Mimo to wszystko bardzo trudno dojść jaki jest jej program społeczno-polityczny, zeznania jej plączą się w jakąś nadzwyczaj trudną do rozwikłania gmatwaninę, w której ogólne komunistyczne idee łączą się z kwestjami lokalnej natury, a wszystko to okraszone jest jakąś religią bez obrządków zewnętrznych, a co najgłówniejsze bez popów, biorących pieniądze za akafisty i zdzierających wiejskich ludzi za chrzciny, wesela i pogrzeby.

Nie mniej przyznała się Pawlikówna, że otrzymywała broszury i książki od p. Dragomanowa z Szwajcarji, gdzie obecnie także brat jej Michał przebywa, od jednego i drugiego narzeczonego, wreszcie od różnych osób, których nazwiska nie wymieni, bo nie chce.

Wobec tego przyznania się postępowanie dowodowe było bardzo ułatwione, rozchodziło się bowiem tylko o udowodnienie świadkami, że Anna zasady swoje ustnie między ludem szerzyła i rozszerzała zakazane broszury treści socjalistycznej. Co się tyczy punktu pierwszego najwięcej obciążyło obżałowaną odczytanie zeznania Adama Pawlika, jej brata, że zgromadzali się u niej włościanie, i że tam odczytywano ustępy z pisma „Dzwin“, wydanego przez Michała Pawlika. Zeznania świadka Marji Halickiej, której oskarzona miała powiedzieć, że już nie chce do „socjalistów“ należyć, a na czem prokuratorja opierała twierdzenie, że Pawlikówna należy do jakiegoś tajnego stowarzyszenia w kraju o celach socjalistycznych, nie miały żadnego znaczenia.

Daleko ważniejsze zeznania poczynili Stefan Hnidan i Kozaczyński, którzy zeznali pod przysięgą, że im Anna darowała książki rewolucyjne. Obaj ci ichmoście przyspożyli nie mało wstydu pannie Pawlikównej, byli bowiem żywym dowodem, że nie posiada ona ani wyobrażenia o agitatorskim sprycie. Inteligencja ich stoi na tak niziuchnym stopniu rozwoju, że gdyby żyli sto lat, to i wtedy jeszcze nie pojmą, co to jest socjalizm. A oni to mieli tworzyć tą straszną falangę przewrotu, przed którą nie tylko Monastyrsk i Kossów, ale cała Galicja, Austrja, Europa zadrżeć powinna!!

Nie mało też pogorszyły sprawę Anny, zeznania siostry jej Paraszki i Michała Tymiaka. Zeznał on, że Anna przysłała mu przez Paraszkę zakazaną książkę do czem, co Paraszka potwierdziła. Oskarzona w śledztwie przyznała się do tej posełki, obecnie przed sądem zaprzeczyła zeznaniom Tymiaka i Paraszki. Odczytanie najważniejszych ustępów z „Dzwinu“ i z broszur „Opowiadanie starego gospodarza“ i „Nowa wira na Ukraini“, jako też odezwy starostwa Kossowskiego potwierdzające, że Anna Pawlik prowadziła w Monastyrsku agitację socjalistyczną uzupełniło postępowanie dowodowe co do oskarzonej.

Historja Mikołaja Kinajluka okazała się wcale zajmującą. Nie każdemu pewnie wiadomo, że arendarzem w Monastyrsku jest niejaki p. Krauthammer senior, który posiada godnego następcę szynkfasu w osobie nieodrodnego synala p. Krauthammera juniora A jednak istnienie tych pp. Krauthammerów w Monastyrsku jest faktem niezwykłej wagi, bo gdyby nie oni z pewnością Mikołaj Kinajluk nie byłby przedmiotem naszego sprawozdania. Oddawna Kinajluk z Krauthammerem żyli jak pies z kotem: a powodu tego nieprzyjaźnego stosunku była rzecz następująca. Podczas zarazy bydlęcej w powiecie Kossowskim propinacja w Monastyrsku zaczęła z przerażającą szybkością chylić się ku upadkowi. Nikt nie chciał chodzić do karczmy, ustały hulanki, mohoryczów nie zapijano, słowem nastąpiła kompletna stagnacja. Wtedy to p. Krauthammer udał się do Kinajluka, jako gromadzkiego pisarza o wystawienie fałszywych certyfikatów, a gdy ten odmówił, poprzysiągł mu zemstę nieubłaganą Świadek Haim Fratz, zeznał, że Krauthammer wobec niego się wyraził: „Kinajluk musi pójść do kryminału;“ a Michał Sępak opowiada, że Krauthammer odgrażał się: „Ja z tego Kinajluka będę łupił skórę, jak z barana!“ Najlepszym jednak dowodem nieprzyjaźnych stosunków między arendarzem a Kinajlukiem jest wzajemne ich procesowanie się: Krauthammer skarzył co chwila Kinajluka do sądu Kossowskiego to o oszustwo, to znów o złośliwe uszkodzenie cudzej własności, Kinajluk zaś oddawał mu pięknem za nadobne i pozywał Krauthammera o oszczerstwo i tym podobne wystepki. Walka taka między dwoma takiemi inteligencjami Monastyrska musiała doprowadzić do katastrofy, a to tembardziej, ponieważ Kinajluk mimo to wszystko nie zaprzestał uczęszczać do lokalności szynkowych swego wroga, i często przybierał miarkę w używaniu spirytualjów. Świadek Szmaji Krauthammer (ojciec) zeznaje, że Kinajluk otrzymywał książki od Pawlika, w których wyraźnie pisano przeciw własności osobistej, dalej że często zapuszczał się w dysputy i w przykładach głosił teorję przewrotn. I tak raz miał powiedzieć: Przyjdzie do tego, że jeśli jeden będzie miał dwie krowy, a drugi jedną, to ten ostatni będzie mógł pójść do pierwszego i zabrać mu jedną; — to znów tę samą zasadę wykładał mówiąc o właścicielu dwóch żupanów i takim, który żadnego nie posiada i oświadczył, że wtedy dopiero będzie dobrze. Dalej wygłosił raz takie zdanie: „Wtedy będzie dopiero dobrze,“ kiedy nie będzie żydów, złodziei i kryminałów!“ i znowu zaczął rozwijać swój przykład o dwu krowach i dwu żupanach. Przyznał się wreszcie otwarcie przed Krauthammerem, że należy do socjalistów, a co najdziwniejsza, miał rozpocząć propagandę, aby p. Krauthammera także do socjalistów (właściwie „cyciłystów“ jak się arendarz wyraża) zwerbować. P. Krauthammer zanadto ceni porządek społeczny, żeby mu nawet na myśl przyszło, dać się uwieść kusicielowi, mimo to podał mu rękę, a ten wstrząsnął nią 19 razy (widocznie jakiś symbol okropny!)

Na zapytanie, czy Kinajluk wszystko to mówił i czynił w stanie trzeźwym, czy po pijanemu, odpowiada Krauthammer, że był zawsze trzeźwym, skoro mu jednak odczytano ustęp z protokołu, w którym zeznał, że K. był zawsze pijanym oświadcza p. arendarz, że on zawsze, czy był trzeźwy czy pijany jednako rozprawiał o żydach, socjaliźmie, złodziejach i kryminałach, o żupanach i krowach. Sąd nizaprzysiągł Krauthammera starszego. Hersz Krauthammer (syn) opowiada jeszcze straszniejsze rzeczy: słyszał wyraźnie jak Kinajluk werbował ojca do „cyciłystów“, mianował go naczelnym liwerantem, oddawał nadzór nad prochem i amunicją, a nawet ofiarował mu za tę niebezpieczną czynność, jak na Monastyrsk olbrzymią sumę 30.000 zł. Niestety oprócz Krauthammera syna, nikt nie wie o tych strasznych czynach, on sam nawet nie umie powiedzieć, gdzie się ta tajna narada odbywała, czy w alkierzu, czy w izbie szynkownej....

Jak Kinajluk miał swoich Krauthammerów, tak znowu Stefan Pistuniak i Andrzej Pyptink, znaleźli niejakiego p. Englera, który z nich zrobił socjalistów. Zeznał on mianowicie, że razu pewnego Pistuniak prosił go aby przyszedł do niego czytać jakąś książkę, a gdy Engler zapytał o treść jej, usłyszał dokładny wykład socjalizmu. Na zapytanie, dla czego. Pistuniak nie każe czytać swemu piśmiennemu synowi, miał tenże powiedzieć, że syn czyta innym ludziom, a on chce aby Engler czytał zgromadzonym w jego domu. Zeznanie to częściowo potwierdzili świadkowie Chaim Krauthammer i Feiger natomiast świadkowie powołani przez oskarzonych, złożyli zeznania na ich korzyść. Engler nie został zaprzysiężony. Najbardziej obciąża podsądnych odezwa starostwa Kossowskiego, która twierdzi, że Stefan Pistuniak i Andryj Pyptink prowadzili agitację socjalistyczną za pomocą schadzek. U obydwu znaleziono zakazane broszury.

Po oskarzeniu p. prokuratora Zborowskiego i prawdziwie wspaniałych przemówieniach pp. obrońców Jackowskiego i Siterskiego, przywodniczący trybunału radca Budzynowski streścił jasno i dokładnie przebieg procesu i przedstawił sędziom przysięgłym następujące pytania:

I. Pytanie główne. Czy winna jest Anna Pawluk, że jest członkiem tajnego stowarzyszenia o celach socjalistycznych w kraju zawiązanego — i że w roku 1877 i 1879 członków dla tajnego stowarzyszenia o celach socjalistycznych w kraju zawiązanego zbierała?

II. Czy winna jest Anna Pawlik, że głosząc w roku 1878 w obec więcej osób zasady socjalistyczne co do zniesienia prawa własności, usiłowała zachwiać prawne pojęcie o własności?

III. Czy winna jest Anna Pawlik, że broszurę pod tytułem „Dzwin“ hałycko-ukraińska zbirka, wydaw M. Pawlik“ — a mianowicie artykuły pod napisem „Wisty z Hałyczyny I. II. III., VI. i VII. i „Moja stricza z Ołeksoju“, które treścią swoją czytających do nienawiści i pogardy przeciw władzom rządowym z powodu ich urzędowania pobudzić, przez wyszydzanie zarządzenia i orzeczenia władz politycznych i sądowych w powadze poniżyć, do nieprzyjaźni przeciw pojedyńczym klasom społeczeństwa pobudzić, i prawne pojęcia o własności zachwiać usiłują, tudzież nauki i obrzędy uznanej w państwie religii wyszydzają, — ze świadomością o tej treści w drugiej połowie 1878 i w r. 1879 między włościanami powiatu kossowskiego rozpowszechniała, i tym sposobem czytających do nienawiści i pogardy przeciw władzom rządowym z powodu ich urzędowania pobudzić, orzeczenia i rządzenia władz politycznych i sądowych przez wyszydzanie w powadze poniżyć, do nieprzyjaźni przeciw pojedyńczym klasom społeczeństwa pobudzić, a prawne pojęcia o własności zachwiać usiłowała, — tudzież nauki i obrzędy uznanej w państwie religii wyszydzała lub poniżyć usiłowała?

IV. Czy winna jest Anna Pawlik, że broszurę „Opowiadanie starego gospodarza“, której treść pojęcia prawne o własności zachwiać i czytającą publiczność do nieprzyjaźni przeciw pojedyńczym klasom społeczeństwa pobudzić usiłuje, — ze świadomością o tej treści w r. 1878 w kossowskim powiecie rozpowszechniała, i tym sposobem pojęcia prawne o własności zachwiać i czytających do nienawiści przeciw pojedyńczym klasom społeczeństwa pobudzić usiłowała?

V. Czy winna jest Anna Pawlik, że broszurę „Nowa wira na Ukraini“, której treść czytających do nieprzyjaźni przeciw pojedyńczym klasom społeczeństwa pobudzić usiłuje, nauki obrzędy uznanej w państwie religii, tudzież pojęcia prawne o własności i instytucję małżeństwa poniża, — w r. 1878 w kossowskim powiecie ze świadomością jej treści rozpowszechniała, i tym sposobem czytających do nieprzyjaźni przeciw pojedyńczym klasom społeczeństwa pobudzić usiłowała, nauki i obrzędy uznanego w państwie kościoła — niemniej pojęcia prawne o własności i instytucję małżeństwa poniżyć usiłowała?

VI. Czy jest winien Mikołaj Kinajluk, że jest członkiem tajnego krajowego stowarzyszenia o celach socjalistycznych i że w r. 1878 wobec więcej osób pojęcia prawne własności zachwiać usiłował?

VII. Czy jest winien Stefan Pistuniak, że jest członkiem tajnego krajowego stowarzyszenia o celach socjalistycznych, — że pomieszkanie swe do schadzek tajnego krajowego stowarzyszenia o celach socjalistycznych użyczał, — i że członków do tego tajnego stowarzyszenia o celach socjalistycznych w kraju zawiązanego — zbierać usiłował?

VIII. Czy jest winien Andryj Pyptiuk, że jest członkiem tajnego krajowego stowarzyszenia o celach socjalistycznych, — że pomieszkanie swe do schadzek tajnego krajowego stowarzyszenia o celach socjalistycznych użyczał i że członków do tegoż tajnego stowarzyszenia o celach socjalistycznych w kraju zawiązanego zbierać usiłował?

Po dłuższej naradzie ogłoszono werdykt: sędziowie przysięgli odpowiedzieli na pytania dotyczące Anny Pawlik większością głosów przecząco, na pytania zaś co do trzech innych obżałowanych jednogłośnie przecząco.

W skutek tego werdyktu podsądnych natychmiast uwolniono, ku największemu zgorszeniu obu Krauthammerów i Englera.

Pierwszy krajowy targ zbożowy we Lwowie.

Dziś około godziny 10. rano zebrali się w sali ratuszowej uczestnicy targu zbożowego tak licznie iż obszerna sala literalnie przepełnioną była. Podczas ceremonii inauguracji targu obecni byli: namiestnik hr. Potocki, marszałek krajowy br. Wodzicki, prezes sądu wyższego krajowego br. Schenk, prezydent dyrekcji skarbowej br. Jorkasch, hr. Włodz. Dzieduszycki, prezesi wszystkich trzech Izb handlowo przemysłowych, dr. Weigel wiceprezydent m. Krakowa, H. Kieszkowski dyrektor krak. Tow. wzajemnych ubezpieczeń i w. i.

Pierwszy przemówił p. Augustynowicz, prezes komisji urządzającej targ zbożowy: Czyniąc zadosyć włożonemu na mnie zadaniu, z całą serdecznością witam panów, nie mogąc przytem pominąć naszej radości, żeście raczyli, nie zważając na trudy dalekiej podróży, przybyć do Lwowa, w sprawie nowej, nieznanej, a przybyć tak licznie, że już tem samem jesteśmy za naszą pracę podjętą w tem dziele, dostatecznie wynagrodzeni. W odezwach naszych niejednokrotnie wyszczególniliśmy potrzeby kraju i konieczność bezpośredniego porozumienia się producentów z nabywcami zagranicznymi — obecnie pozostaje mi tylko zwrócić uwagę, że otwierając Pierwszy targ zbożowy we Lwowie, nie jesteśmy w tak korzystnem położeniu jak w innych krajach; tam handel zbożowy znajduje wszelkie ułatwienie, istnieją giełdy zbożowe i składy, jest wreszcie utrwalony długoletni zwyczaj — u nas brak tego wszystkiego, ale nie braknie pracy i wytrwałości, bo potrzeba, ta matka mądrości, zniewala nas do tego i wskazuje co działać należy ku podniesieniu sprawy obchodzącej kraj cały. Mam nadzieję, że początek dziaj zrobiony wyda jak najlepsze owoce i w tem przekonaniu witam panów w tem miejscu, życząc aby interesa tak dla kupujących i sprzedających jak najlepszy wzięły obrót. Następnie, przemawiając w języku niemieckim, powitał uczestników przybyłych z zagranicy.

Prezydent m. Lwowa: Witając panów imieniem miasta Lwowa, cieszyć się nam wypada, że myśl powzięta przez mężów dbałych o dobro publiczne, została tak świetnie urzeczywistnioną, czego dowodem dzisiejsze tak liczne zebranie, o pomyślnych skutkach którego niepodobna wątpić, gdyż już samo zetknięcie producentów z nabywcami, niepospolite przyniesie korzyści. Miasto Lwów oddawna już bo jeszcze w XIV. wieku uważane było jako ważny punkt handlowy, a geograficzne położenie czyni je dziś jeszcze, pomimo odmiennych stosunków, najodpowiedniejszem miejscem dla tranzakcyj zbożowych — jest przeto nadzieja, że mężowie dla dobra publicznego poświęceni, zdołają na tej drodze handel nasz zbożowy znowu do kwitnącego doprowadzić stanu Cześć mężom, którzy powzięli inicjatywę w tym względzie! Szczęść Boże, aby skutek odpowiedział celowi, abyście panowie opuszczali nasze miasto z wszechstronnem zadowoleniem i stałym zamiarem powrócenia tu w roku przyszłym.

Komisarz rządowy, radca nam. Orlecki zapewnia imieniem rządu, że wszelkie prace i usiłowania w celu ożywienia handlu zbożowego, i wprowadzenia w życie potrzebnych ku temu instytucji, liczyć zawsze mogą na życzliwe poparcie ze strony rządu.

Prezes Izby handlowo-przemysłowej lwowskiej, Simon, witając zgromadzonych w imieniu tejże Izby, zbija czynione z różnych stron zarzuty co do pożytku z takich targów zbożowych. „Dawniej — mówią — nie było targów, a było lepiej. Było lepiej, to prawda, ale dziś pracować i starać się musimy, aby nie było gorzej. Kraj nasz, przeważnie rolniczy, od niejakiego czasu, pomimo wprowadzonych ulepszeń, usilnej pracy, wynalazków, które we wszystkich prawie gospodarstwach zastosowane zostały, nie znajduje tego powodzenia, na jakie zasługuje. Dawniej produkta nasze zasiłały Europę średnią, ale z zaprowadzeniem kordonów handel ustał, nastąpiła stagnacja, trwająca długie lata. Z nastaniem epoki pracy, z kolejami, drogi handlowe zmieniły się, przyszła wreszcie konkurencja Ameryki — dziś więc konieczność zmusza nas do wytworzenia nowych szlaków dla naszego handlu zbożowego, co jedynie za pomocą podobnych targów zbożowych, ułatwiających bezpośrednie zetknięcie się z zagranicą, przeprowadzić można, z nadzieją pomyślnych rezultatów.

P. Abrahamowicz Dawid, wiceprezes Towarzystwa gospodarskiego, imieniem komitetu tegoż Towarzystwa, przypominając że myśl zaprowadzenia targów zbożowych we Lwowie, od wielu lat już powstała w łonie Tow. gospodarskiego. objawia wyrazy prawdziwego uznania mężom, którzy myśl tę podnieśli i wprowadzili w wykonanie, dziękuje reprezentacji miasta oraz dyrekcjom kolei krajowych za życzliwe ułatwienia w tem dziele, a wreszcie podnosi ważność wystawy chmielu i korzyści jakich dla kraju spodziewać się z niej można.

P. Baranowski Teodor, prezes Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, życząc powodzenia temu pierwszemu targowi zbożowemu, i myśli, która mu przewodniczyła, przynosi od Izby krakowskiej pobratymcze pozdrowienie.

P. Kallir Natan, prezes Izby handlowo-przemysłowej brodzkiej, oświadcza (w niemieckim języku) toż samo życzenie w imieniu Izby brodzkiej.

Po odczytaniu wreszcie przez p. Schellenberga, sekretarza komisji urządzającej, sprawozdania o zbiorach w r. 1879, rozpoczął się *de facto* pierwszy targ zbożowy we Lwowie.

Do chwili zamknięcia *Gazety* załatwiono kilkanaście umów na większe dostawy — obiecują sobie jednak, że jutro dopiero rozwinie się targ w całej pełni.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 15 września.

* Od wykonawczego komitetu przedwyborczego miasta Lwowa otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu rozpisania wyboru jednego posła do Rady państwa z miasta Lwowa już na dzień 22. b. m. okazał się niemożebnym wybór nowego komitetu przedwyborczego i dlatego komitet wykonawczy dla poprzedzającego wyboru zaufaniem wyborców zaszczycony, uchwalił dnia 13. b. m. zająć się również i rozpisanym na dzień 22. b. m. wyborem.

Gdy jednak wybór ten uważa komitet za zbyt doniosły, aby za przeprowadzenie jego brać na siebie wyłącznie odpowiedzialność, więc postanowił wzmocnić się i kooptować z komitetu przedwyborczego następujących obywateli: Bortnik Jan, dr. Bykowski Juliusz, dr. Czajkowski Robert, dr. Gerstman Teofil, dr. Gajewski Ksawery, Gostkowski Franciszek, Kulczycki Teodor, Markiewicz Stanisław, dr. Popiel Juliusz, Rucker Zygmunt, dr. Semilski Teobald, Tilsch Julian, Wajda Piotr, Wieczyński Jan, Zajączkowski Liberat i Zima Franciszek, których do współdziałania niniejszem uprzejmie zaprasza.

Posiedzenie tak wzmocnionego komitetu odbędzie się dziś, w poniedziałek dnia 15. b. m. o godz. 7. wieczorem w sali Izby rękodzielniczej w ratuszu.

Równocześnie składa prezydjum dawniejszego komitetu wykonawczego swoje urzędowanie, pozostawiając wzmocnionemu komitetowi możność ukonstytuowania się po woli obecnej większości.

We Lwowie dnia 14. września 1879.

Przewodniczący: *Dąbrowski*. Sekretarze: *Dr. Bernard Goldman. Dr. A. Zgórski.*

* Na wczorajszem popołudniowem przedstawieniu, w którem występowała Miss Wanda, Frankloff i towarzystwo braci Johnson, teatr był przepełniony od góry do dołu; parąset osób odeszło od kasy bez biletów. To spowodowało Towarzystwo do dania jeszcze jednego przedstawienia, które odbędzie się we wtorek na dochód Miss Wandy. Program zupełnie nowy.

We środę po raz pierwszy po powrocie swym z Warszawy wystąpi p. Bolesław Ładnowski w „Otellu“, w roli tytułowej.

* Przedwczoraj wieczorem ukończono roboty około bruku w rynku. Robotnicy ustawili z tego powodu t. z. „wiechę“, na której wypisali życzenia pomyślności dla prezydenta miasta i kierujących robotą inżynierów, i zczęli zbierać po sklepach sąsiednich grosze na „wiechę“. Kiedy składka została ukończona, rozebrano kamienie podtrzymujące sosnę, którą licznie zgromadzone żaki z okrzykiem radości rozerwały pomiędzy siebie.

* Wystawa obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem“ nieodwołalnie będzie zamkniętą w poniedziałek dnia 22. b. m.

* Lwów dziś jak od dawna, jak czasu wystawy krajowej nie było, ożywiony; zjazd Towarzystwa agronomicznego i targ zbożowy zapełnił hotele i kilkaset prywatnych pomieszkań — ulice się roją wiejską publicznością i zagranicznemi geszeftsmenerami, a na ratuszu w poważnej sali radnej instalowała się giełda zbożowa. Ruch w niej i gwar jak na giełdzie we Wiedniu lub Paryżu — szkoda, że to potrwa tylko przez kilka dni, ale dobrze i to że początek, zawsze najtrudniejszy, zrobiony.

* W Wielkim Waraszdynie zmarł w tych dniach rodak nasz Marcin Daszkiewicz, licząc lat 86. *Bihar* donoszą o śmierci tego powszechnie szanowanego w tem mieście człowieka, podaje następujące daty z jego życia: Śp. Marcin urodził się w Kurlandji, jego matką była księżna Korsaków, siostra jego rodzona poszła za jakiegoś księcia moskiewskiego, a on sam dobrze był widziany na dworze petersburgskim. Kiedy jednak Napoleon I. ruszył na Moskwę, 19letni Daszkiewicz opuścił dwór i zaciągnął się w szeregi polskich kosynierów. Później należał do tego oddziału, który ruszył do Hiszpanii. Na wieść o powstaniu listopadowem Daszkiewicz pospieszył do Warszawy, a po upadku rewolucji emigrował do Węgier, gdzie w bliskich stosunkach żył z Deakiem i Szechenyim. Podczas węgierskiego powstania Dembińskiemu i Bemowi był wielce pomocnym. Następnie podróżował po Europie i zawiązał stosunki z wieloma współczesnymi znakomitościami w świecie politycznym jak z Garibaldim, Mazzinim itd. Po upadku powstania 1863 r. powrócił do Węgier i tam stale zamieszkał.

* Wczoraj przed wieczorem przejechał powóz jednego z tutejszych mydlarzy H. przez nieostrożność woźnicy, młodego ubogo ubranego chłopca. Biedny chłopczyna skaleczony jest lekko w nogę i mocno w głowę. Nieostrożnego woźnicę z końmi i powozem odprowadzono do policji.

* Pułkownik Henryk Rittner, przydzielony szefowi inżynierji przy jeneralnej komendzie we Lwowie mianowany został dyrektorem inżynierji w Temeswarze.

* Dla wiadomości interesowanych podajemy, że dr. Jan Stella-Sawicki, inspektor szpitali krajowych przeniósł się z rynku na plac Kapitulny l. 6.

— **Konopkówka.** Towarzystwo sceniczne pana Baczyńskiego opuściło już zakład kąpielowy w Konopkówce, gdzie przez parę letnich miesięcy dawało przedstawienia w języku polskim i ruskim. Trzeba przyznać dyrekcji, że nie szczędzi zachodów, kosztów i trudów, aby w każdej mierze przy niesprzyjających warunkach odpowiedzieć wymogom sztuki i gustowi wybrydniejszej nawet publiczności. Staranne kostiumy, dobra muzyka, tańce narodowe wykonane z właściwem zacięciem i werwą, byłyby godniejsze lepszej widowni. Jeden tylko pozwolimy sobie zarzut, że gra w dwóch językach niezmiernie utrudnia aktorom ich zadanie, i prowadzi do tego, że grając po polsku mówią z ruska i akcentują, a grając po rusku polskiego używają akcentu.

— **Podwołoczyska.** Na budowę kościoła i szkoły raczyli łaskawie złożyć ofiary: Rada powiatowa w Czortkowie 15 zł., Rada powiatowa w Bóbrce 10 zł., Jan Supiński z Bochni 2 zł., z Zbiego 5 zł., w Krasiczynie JOś. księżna Romanowa Sanguszkowa 5 zł., ks. Jadwiga Sapieżyna [illegible] złr., ks. Leonowa Sapieżyna 20 zł., C. Kamieński 1 zł., ks. Jan Sapieha 1 zł., A. Sapieha 1 zł., Hel. Sapieżanka 5 zł., W. Żółtowska 5 zł., Teresa Sanguszkówna 1 zł., J. Erenberger 1 zł., Z. Dembowski obyw. dzied. z Koniesienic 10 zł., ks. infułat Hoppe z Przemyśla 5 zł., ks. Skwirczyński kanonik z Przemyśla 3 zł., Chrzanowski obyw. [illegible] złr., hr. Pawlikowska 5 zł. Na ręce pana starosty w Skałacie nadesłało starostwo Lisko 8 zł. 20 ct., starostwo Bohorodczany na kościół 5 zł. a na szkołę 10 zł., hr. Michał Plater wł. dóbr Haszczowa na szkołę 30 zł., D. Askanazy właśc. dóbr Netreby i Dobrowód 60 zł. na kupno drzewa do wypalenia cegły, co razem czyni 205 zł. 20 ct., doliczywszy do poprzednio wykazanej kwoty 1046 zł. 10 ct., czyni razem 1251 zł. 30 ct. Czyliż przy takiej ofiarności naszego narodu wątpić można, by te instytucje pożądanego skutku nie odniosły?... Przykłady pociągają, i my ufni w wspaniałomyślne współczucie, już w duchu oglądamy świątynię i szkołę, i słyszymy modły i pienia na cześć dawców do Boga zaniesione, aby im błogosławił, co niech się stanie Amen.

Podwołoczyska dnia 14. września 1879.

Ks. Ant. Szersznik,
pleb. Medyna i przewod. komit. bud.

— **Z Krakowa** piszą o jubileuszu J. I. Kraszewskiego: Towarzystwo strzeleckie nasze, również Jagiellonów sięgające, którego jubilat jest członkiem, zamyśla również o przyczynieniu się do obchodu itp. Komisje gorliwie pracują a jest ich siedm — względem mieszkań zawezwał prezydent miasta właścicieli domów i mieszkańców do zgłoszenia, czy i ile gości mogą przyjąć — bal preliminowany jest na 2000 osób — wycieczki do Wieliczki może nie będzie, gdyż nie wiadomo, czy wobec krytycznego tam położenia zarząd salin będzie mógł pozwolić na tłumne zwiedzenie, ale inne za to wycieczki zapewne się ułożą.

W Sukiennicach wszystkie uroczystości odbędą się na dole w głównej halli i przybranych sklepach — malowanie zewnątrz i wewnątrz już się rozpoczęło; w halli będą umieszczone na środku herby miast hanzeatyckich, gdyż Sukiennice były emporium europejskiego handlu i Kraków należał do hanzy; naokoło halli będą herby miast polskich. Matejko maluje na miedzianej blasze obraz pamiątkowy, który Sukiennicom podaruje — jak to był przyrzekł podczas swojej uroczystości. — Na rynku stajnie zbożowe i stary odwach już burzą i za kilka dni cały rynek będzie odsłonięty. Jubileuszowi i zjazdowi zawdzięczać będzie Kraków ogromne przyspieszenie publicznych robót — a między innemi i reformę Towarzystwa muzycznego, które upadać zaczęło i poczęło się usuwać i oskarżać dyrekcję o niedbałość itp. Kantata jubileuszowa, chóry kościelne itd. wymagają skupienia sił, pilności i nieporozumienia muszą ustąpić. Próbami i nauką kieruje dyrektor dotychczasowy Tow. muzycznego i p. Rychling, a dyrekcję podczas jubileuszu obejmie p. Żeleński. Orkiestry wojskowe uczą się polskich utworów dla produkcji podczas uczty i balu. Zgłoszenia do komitetu są nadzwyczaj liczne a wszystko składa się dotychczas jak najlepiej.

— **Podziękowanie.** Rada nadzorcza ochotniczej straży ogniowej w Nadwórnie, składa niniejszem szanownemu komitetowi towarzystwa kasynowego w Nadwórnie podziękowanie za udzielone na rzecz straży ogniowej tak hojne datki w kwotach 40 złr. a. w. i 30 złr. a. w. pochodzące z dochodów z urządzonego za staraniem szanownego komitetu balu i koncertu; wyrażając imieniem zapomożonej instytucji szczere Bóg zapłać.

Z Rady nadzorczej ochotniczej straży ogniowej.

Nadwórna, 6. września 1879.

Khaml. *Woykowski.*

— **Towarzystwo rybackie w Krakowie.** Krajowe towarzystwo rybackie w Krakowie proponowało berlińskiemu wspólną pracę w zarybianiu dorzecza Wisły łososiem bałtyckim (*Salmosalar*) opierając się na tem, że źródłowiska przytoków wiślanych znajdują się w naszym kraju, a łosoś ciągnie do nich Wisłą na tarło, przeto, też i jego narybek właśnie tam rozpuszczać należy. Z uwagi dalej, że Towarzystwo berlińskie zarybia od kilku lat Dunaj łososiem kalifornijskim (*Salmo Quinnat*), a Prut wpada do Dunaju, nasze Towarzystwo oznajmiło także zamiar przesiedlenia tego łososia do dorzecza Prutu, by tym sposobem poprzeć pośrednio usiłowania Towarzystwa berlińskiego, a zarazem krajowi przysporzyć jednej cennej ryby więcej. W tym też celu Towarzystwo nasze prosiło berlińskie o bezpłatne udzielenie ikry obu łososi. Towarzystwo berlińskie, które swe prace opiera na dorzeczach wód a nie granicach krajów, przystało chętnie na działanie wspólnemi siłami i oznajmiło w nader uprzejmej odezwie, że udzieli nam bezpłatnie dla dorzecza Wisły co najmniej 50.000 ikry łososia bałtyckiego; nadto obiecało obdarzyć nas także ikrą łososia kalifornijskiego dla dorzecza Prutu, jeżeli tylko zdobędzie się na jej zakupno z własnych funduszów, gdyż żądanej na ten cel subwencji od ministerjum rolnictwa w Wiedniu nie otrzymało. Za ten hojny dar w ikrze wartości około 400 marek, który jak tuszymy powtórzy się przez lat kilka, składamy Towarzystwu berlińskiemu i jego szczodremu przepisowi p. Behr publicznie najpowinniejsze podziękowanie. A pragnąc tę ikrę jak najlepiej dla kraju spożytkować, zwracamy się do Rad powiatowych i gospodarczych nad Dunajcem, Skawą i Sołą z uprzejmą prośbą o zawiązanie oddziałów Towarzystwa w okolicy tarlisk łososia, aby tam wychowywać i rozpuszczać jego narybek gdyż przewożenie tegoż z dalszych stron pociąga za sobą znaczne wydatki, a przy złych drogach opodal kolei także nie małą stratę w samym narybku.

Dla wychowu łososia kalifornijskiego znowu byłyby pożądane oddziały nad Czeremoszem lub Prutem i nad górnym biegiem Dniestru w Samborskiem oraz Stryja w stryjskiem, tem bardziej, że te oddziały mogłyby dokonać jeszcze i przesiedlenia węgorza do naszych wód czarnomorskich, gdzie tenże darzyłby się podobnie, jak się darzy w Dunaju. Dlatego też Towarzystwo wniosło dotyczące podania do Wydziału Rady powiatowej w Nowymtargu, Samborze, Stryju i Kołomyi z prośbą o przyczynienie się do zawiązania oddziałów w odpowiednich okolicach owych powiatów, nadto upraszało o wychów narybku łososiego w Zakopanem p. Eichborna a w Żabiu p. Gregorewicza oraz członka zarządu dóbr Skarbkowskich dr. Jcl. Czerkawskiego. Inne oddziały nad naszemi licznemi wodami górskiemi przyczyniłyby się do rozmnożenia pstrąga i lipienia oraz ułatwiłyby przesiedlenie naszych cenniejszych ryb z jednych wód do drugich, np. głowaczy z Czeremosza do Dniestru i Wisły, czeczugi z Dniestru do Prutu i Wisły.

Magistrat stanisławowski, troskliwy o los łososi rozpuszczonych tego roku w Bystrzycy nadworniańskiej, usiłował w jednać czasowy zakaz łowienia ryb w tej rzece, y starostwo ale odmówiło temu żądaniu dla braku legalnej podstawy w tej mierze, skutkiem czego zarybienie Bystrzycy łososiami nie może być powodem do wydania zarządzeń naruszających prawa osób trzecich. Wobec tego stanu rzeczy nie pozostaje nic innego, jak pocieszać się nadzieją, że sprawa ustawy rybackiej, wlokąca się

od lat 17, a obecnie na nowo podjęta przez ministerjum rolnictwa, zostanie nareszcie wydaną i położy tamę krzyczącym nierządowi w rybołówstwie rzecznem, który nietylko szkodzi samym właścicielom wód, lecz także udaremnia pożyteczne usiłowania towarzystw rybackich, skierowane ku podniesieniu stanu rybnego!

Według oznajmienia starostwa w Krakowie, odmówiło ministerjum rolnictwa subwencji na środki, celem podniesienia rybołówstwa w Galicji, pomimo najprzedniejszego uznania użyteczności tych usiłowań, a to z powodu braku rozporządzalnych na ten cel funduszów. Również dla braku funduszów nie przychylił się Wydział krajowy do prośby o udzielenie zasiłku na podróż w celu zbadania rzek krajowych, koniecznego do wykazania dat dla ustawy rybackiej *in spe*, nadmienił wszakże, że jak najchętniej poparłby takąż prośbę wniesioną do sejmu krajowego. Jakże zazdrość trzeba towarzystwu berlińskiemu pozazdrościć, że przez 3 lata 20.000 marek, a jeszcze więcej profesorowi Baird w Ameryce, który dostaje od swego rządu po 400.000 marek na cele rybactwa!

Rada powiatowa w Przemyślu pierwsza przystąpiła jako członek do Towarzystwa rybackiego. Obaj delegaci towarzystwa p. G. Stefanowicz w Brzeżanach i inspektor lasowy p. Wł. Hankiewicz w Czerniowcach czynią szczere starania o zawiązanie oddziałów we wschodnich powiatach kraju. Deputowany do Rady państwa A. Oborski zamierza zawiązać oddział w Rzeszowie, a emerytowany radca skarbowy p. A. Jana w Nowym Sączu.

Dr. M. Nowicki.

— **O dwóch wielkich pożarach** donoszą wczorajsze dzienniki. W Kijowie d. 3. b. m. wybuchł ogień równocześnie w siedmiu miejscach o godz. 3. po południu przy silnym wietrze. Osobliwszym trafem spaliła się siedziba komendy pożarowej, zabudowania policji, handel prochu i cztery magazyny naftowe. W jednej chwili całe miasto osłonięte zostało gęstym cuchnącym dymem, a potem nastąpiły eksplozje. Tysiące ludzi, cała załoga wojskowa i straż ogniowa pracowały przez całą noc aż do drugiego rana. Wielu ludzi się spaliło. Szkody są także niezmierne w towarach i mieniu.

W Sofji (stolicy Bułgarji) w nocy z d. 22. z. m. z niedocieczonej dotąd przyczyny zajęły się koszary wojskowe, obok których był skład artylerii. Zgorzały koszary wraz ze składem, gdzie kilka tysięcy granatów nabitych eksplodowało, tak że nikt nie mógł się nawet zbliżyć. Spaliło się także 12 armat z lawetami, zapas wielki rewolwerów i wiele innych modernów wojskowych. W samych budynkach jest szkody około 300.000 frank. Jest to dotkliwa klęska dla państwa i księcia, z którego osobą łączy się istne fatum pożarowe.

— 60.000 złr. w banknotach tysiąckowych i pięćdziesiątkowych zgubił d. 12. b. m. w Wiedniu woźny kolei Północnej, wstąpiwszy po drodze z banku austro-węgierskiego do Esterhazy-Keller na szklaneczkę wina, gdzie co krok przylepiony jest afisz: „Ostrożnie przed złodziejami". Policja zaaresztowała na razie woźnego, ale do wieczora tego dnia najmniejszego poszlaku nie można było wynaleźć, gdzie się podziały pieniądze.

— **Najmniejszy człowiek** na świecie żyje obecnie w Charkowie. Liczy on lat 30 i jest tylko 18 cali wysoki. Nazywa się on Dmitrienko i żyje u właściciela jednego z licznych tam hoteli, który wysoko ceni go z powodu jego nadzwyczajnej rzetelności. Czyniono mu już nieraz propozycje, aby udał się w podróż i pokazywał za pieniądze, ale karzeł nigdy przystać na to nie chciał i odpowiada z oburzeniem „Ciałem mojem handlu prowadzić nie chcę. Pragnę umrzeć tam, gdziem się urodził."

— **Dla archeologów!** *Tydzień* donosi, że włościanie wsi Koniawy, w pow. nowo-radomskim, na pastwisku stanowiącem własność osady Koniecpol, znaleźli sto kilkadziesiąt monet srebrnych z XVII i XVIII wieku. Monety owe były zakopane w ziemi. Odesłano je do komisji archeologicznej w Petersburgu, w celu określenia wartości naukowej i oznaczenia wynagrodzenia należnego znalazcom.

— **Drugi transport amnestjowanych** przybył do Paryża d. 5. b. m. Trzeci wysiadł d. 7. b. m. w Port Vendres. Przybyło z nim kilku znakomitych komunistów jako to Roque, Ponteau, Grellier i Chatr. Partja ultrarepublikańska forytuje ich [illegible] zamierza wybrać ich członkami Rady gminnej Paryża, wynagradzając zasługi około sprawy publicznej. Z nim razem przyjechało z Kaledonii kilku dziennikarzy i wybitnych dekorowanych znakiem legji honorowej i medalami, a także jeden Polak, niejaki Matuszewicz, (kapitan wojsk Maksymiljana w Meksyku, a w czasie komuny dowódca legji, skazany na śmierć pierwotnie).

Podróż tej partji amnestjowanych statkiem „Picardie" z Kaledonii trwała 77 dni. Po drodze czterech umarło, a pięcioro dzieci się urodziło; ogółem transport liczył także 120 kobiet i 60 dzieci. Jeden z powracających niejaki Bourdinat, [illegible] dorobił się na wygnaniu [illegible], ponieważ zaś [illegible] nie mógł [illegible], więc też wraz z ludźmi przyjechało do Paryża mnóstwo małp, psów australskich, kotów czerwonych i papug.

— **Drożyzna**. O ile artykuły żywności i innych potrzeb w skutek nowej ustawy cłowej w Niemczech podrożeją, mogą posłużyć następujące daty: od centnara mięsa za granicą przyrządzonego podniesiono cło z 1½ marki na 6 mark; od kawy z 17½ mark na 20 m.; od tytoniu w liściach z 12 m. na 42 m.; inne gatunki przyrządzonego tytoniu z 33 m. na 90 m.; od herbaty z 24 m. na 50 m.; od petroleum dotąd wolnego od opłaty, płaci się teraz 3 m. od centnara.

— **Za oszustwo i sprzeniewierzenie** depozytów w sumie 50 000 złr., tudzież sfałszowanie weksli w sumie 2 400 złr. aresztowany został w Wiedniu szef kantoru giełdowego „C. Noll et Comp." niejaki Waldowski z Poznańskiego. Aresztowany został również kompanion jego Karol Noll, jako poszukiwany o udział w powyższych zbrodniach.

— **Car oswobodzicielem Wiednia.** Wiadomo, że za lat cztery miasto Wiedeń zamierza uroczyście obchodzić dwóchsetletnią rocznicę oswobodzenia Wiednia od Turków. Moskale zamierzyli skorzystać z tej okoliczności, aby przedstawić cara jako oswobodziciela Wiednia. Dla młodzieży szkolnej w Kurlandji wydano w tym celu czytankę, w której opowiada wprost autor, że na odsiecz naddunajskiej stolicy pospieszył car na czele pułków kozackich i pobił w r. 1683 Turków. Tak pisze czytanka moskiewska. Historycy, zasiądźcie do korrekty swych dzieł, w których mówicie o królu Sobieskim pod Wiedniem — nic nie chce wiedzieć o nim nowy ukaz carskich pedagogów.

— **W Paryżu** popełnioną została w zeszły poniedziałek w ministerjum skarbu zuchwała kradzież. W nieobecności centralnego kasjera p. Chazal, pełniło służbę dwóch młodych urzędników. W pewnej chwili położyli oni paczkę z 135.000 fr., która miała być przesłaną do banku, na stole po za sobą. Gdy odpowiedziawszy na zapytania kilku osób znajdujących się przy balustradzie, obejrzeli się, spostrzegli bardzo wytwornie ubranego mężczyznę, który niepostrzeżenie wszedł tylnemi drzwiami. Na zapytanie, czego żąda? odpowiedział z najzimniejszą krwią, że pragnie mówić z p. Chazal, a gdy zwrócono jego uwagę, że jest nieobecnym, odszedł, przepraszając za sprawioną przeszkodę. Po wyjściu eleganckiego pana, znikły również osoby stojące za balustradą i spostrzeżono, że przeznaczonych dla banku 135.000 fr. niema. Wszelkie poszukiwania były daremne i wezwano policję. Jest mniemanie, że osoby znajdujące się za balustradą, były wspólnikami złodzieja.

— **Atrament**. Komisja złozona z chemików, zwołana przez rząd niemiecki dla zbadania, jaki atrament do spisywania dokumentów publicznych, jest najwłaściwszy, oświadczyła się przeciw anilinowemu i alazarynowemu, a za galasowym inkaustem.

— **Boa w Szwajcarji**. Dwóch młodych myśliwych natrafiło w lesie pod Versaix, koło Ponternis, na granicy francuzko-szwajcarskiej, na węża boę, zwiniętego w kłąb pod dębem. Po pierwszym strzale, rzucił się rozwścieklony wąż na swoich napastników, którzy dopiero po dłuższej walce zdołali go kolbami pokonać. Wąż mierzył półdziesięta stopy, był gruby jak udo dobrze zbudowanego mężczyzny, a głowę miał stosunkowo małą.

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne.

— „Górny Szlązk". Pod tym tytułem jest w najświeższym zeszycie *Przeglądu Polskiego* krakowskiego, artykuł p. Bernarda Kalickiego, oparty na wypracowaniu pana A. Hytrka. Rzecz dobra — potrzeba nam i to pilno, prac w tym kierunku o obu Szlązkach, Łużycach, Spiżu i Kaszubach a Pomorzu. Ależ pisząc nie tylko można, ale powinno się znać ten przedmiot o którym innych pouczać nam przychodzi. Pan Kalicki et Comp. radzi sobie (aby pokryć brak studjów), frazesami. O usiłowaniach wzbudzenia narodowości polskiej na Szlązku, podejmowanych przez Kosickiego, ks. Koźmiana, Libelta, Emanuela Smolkę, a szczególnie Łepkowskiego, nic nie wie, chociaż pominąwszy *Dziennik górnoszlązki* (wydawany w Bytomiu od czerwca 1848 r. pod redakcją najpierw Müllera z Krakowa, następnie Hladka z Teneczynka, wreszcie A. Mirowskiego z Mysłowic, a nakoniec J. Łepkowskiego, Lompę i E. Smolkę, do końca r. 1849), pominąwszy *Przyjaciela ludu* (wychodzącego w Pszczynie od r. 1846, gdzie go założył Władysław Wężyk, a popierał Jacek Siemiński) i inne czasopisma wydawane na Szlązku w czasie ruchu narodowego jaki się tam rozwijał, poruszany zewnątrz szczególnie z Krakowa i z Wielkopolski; pominąwszy powtarzam zajrzenie w te działania z blizka, można było zdać sobie o nich sprawę, choćby z artykułów ogłaszanych o Górnym Szlązku przez ks. Koźmiana, Libelta i Łepkowskiego, w r. 1848 i 1849, w *Bibliotece Warszawskiej*, w *Czasie* (w tem piśmie także i później bo jeszcze i 1855 r.), w *Przeglądzie Poznańskim* (Libeltowskim), wreszcie i głównie w samymże *Dzienniku Górnoszlązkim* bytomskim. Potrzeba było wykazać działanie, jakie tam w sprawie rozbudzenia narodowości polskiej wywierało Towarzystwo demokratyczne z Krakowa (Norbert Nurkowski), Liga polska (Libelt, Działyński, Lipski itd.), ultramontanie wielkopolscy (ks. Kożm., Morawscy, Chłapowscy), wreszcie protestanckie, chociaż w tym razie polskie wpływy (Kosicki) i wręcz im przeciwne jezuickie z Niemieckich Piekar (ks. Fietzek, Heneczek), ale także polskie w tym razie natchnienia.

Piękna rzecz wystudjować, przypomnieć, ogłosić dzieje tych robót. Przez owe 2 lata (1848 i 1849) wiele, bardzo wiele uczyniono na Szlązku pruskim dla narodowości polskiej. Ks. Prusinowski Wiarusem i grodziską edycją Skargi cudu dokazał. Powstało wtedy 7 drukarń, a jakby czarodziejską siłą stworzyła się literatura ludowa.

Pismo „Stadło", redagowane przez Romana Zmorskiego w Budyszynie w Łużycach, jest też źródłem do dziejów narodowości polskiej w Szlązku w r. 1848 i 1849. Ależ..., panowie Kalicki i Hytrku, znać to wszystko potrzeba, aby pisać o tych rzeczach.

(W. S.)

Gospodarstwo przem. i handel.

Zarządowi kolei Karola Ludwika doniesiono ze strony wiarogodnej, że posełki zbożowe pochodzące z Galicii i Rumunii i z Moskwy przeznaczone do Niemiec i Szwajcarji, po największej części w nader uszkodzonym stanie nadawane bywają, przeważnie zaś worki z lichego materjału sporządzone uniemożliwiają regularną manipulację.

Przy przeładowaniu przesyłek zbożowych galicyjskiego pochodzenia na kolei cesarzowej Elżbiety w Wiedniu skonstatowano na 30 wagonach około 18—20 uszkodzonych worków; podczas gdy przy równiej liczbie wozów naładowanych zbożem z Węgier pochodzącem, tylko przeciętnie braki wytknięto. Podobne wypadki sprowadzają nietylko reklamację, ale nadto wpłynąć muszą niekorzystnie na galicyjski handel zbożowy.

Izba handlowa powiadamia o tem szanownych interesentów, aby dołożyli ze swej strony wszelkie starania celem uchylenia wyż wymienionych wypadków.

Lwów dnia 10. września 1879.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

O sposobie powiększania wydajności źródeł naftowych. Wydajność źródła naftowego, jego moc zależy od różnicy dwóch sił działających na siebie: prężność gazów wewnętrznych i ciśnienie powietrza. Czem prężność gazów jest większa, tem łatwiej przezwycięża się opór powietrza, a zatem i źródła są obfitsze. Z drugiej strony jasną jest rzeczą, że powiększając lub zmniejszając ciśnienie powietrza atmosferycznego, zmniejszymy lub zwiększymy wydajność danego źródła.

Zjawisko źródeł wodnych nie zależy, jak wiadomo, od ciśnienia gazów wewnętrznych, przynajmniej w większej części wypadków, niemniej jednak ich wydajność ściśle jest zawisłą od ciśnienia powietrza atmosferycznego, do tego stopnia, że powiększając ciśnienie to, możemy zatamować najobfitsze źródło. Zakładanie filarów mostowych za pomocą zgęszczonego powietrza, używane od kilku dziesiątek lat z wielkim skutkiem, służy tu za dowód.

Nikt jednak aż do zeszłego roku nie wpadł na pomysł odwrotny, że się tak wyrażę, a mianowicie powiększenia wydajności źródeł za pomocą zmniejszenia ciśnienia powietrza. Honor wynalazku należy się Francuzowi p. Chefdebin, który w ten sposób powiększył wydajność swego źródła mineralnego o 16 razy. Że to nie jest żadna kaczka dziennikarska *) to każden obeznany jak najmniej z prawami fizyki pojmie i potwierdzi. Wszak szyb naftowy, przekrój poprzeczny, którego wynosi metr kwadr., wytrzymuje ciśnienie ogromne, bo przenoszące 10.000 kilogramów, czyli przeszło 206 cetnarów cłowych.

Na powyższy wynalazek powinni zwrócić szczególną uwagę pp. właściciele szybów i otworów naftowych, gdyż za jego pomocą mogą powiększyć kilkakrotnie wydajność swych kopalni, co jest rzeczą niezmiernie ważną tak dla nich jak i dla krajn. Ale i miejscowości posiadające niewystarczające źródła wodne, jak naprzykład Lwów, mogą korzystać z wynalazku i tym sposobem wyjść z kłopotliwego położenia w jakiem się znajdują.

Wprawdzie właściciele kopalń naftowych wyczerpaliby wkrótce dziś istniejące źródła i zmuszeni byliby do pracy energicznej, aby przez pogłębienie dostać się do nowych ropodajnych żył. Jest to odwrotna strona medalu, która nie powinna bynajmniej smucić pp. przedsiębiorców, raz dlatego, że niema najmniejszej obawy, aby źródła naftowe mogły być kiedykolwiek wyczerpnięte, a po drugie, powiększywszy i to znacznie wydajność swych źródeł, mieliby o czem dalej pracować i na nierównie większą skalę.

Powiedziałem, że niema żadnej obawy, aby źródła naftowe mogłyby być kiedykolwiek wyczerpnięte. I rzeczywiście, jeżeli jest prawdą, jak twierdzi uczony profesor moskiewski p. Mendielejew, że nafta pochodzi ze skroplenia w szczelinach ziemnych gazów wodoro-węglowych, wydzielonych z masy roztopionego żelaza, z którego się składa kula nasza, to wówczas jej ilość w łonie ziemi jest niewyczerpaną. Ona dziś się jeszcze tworzy i tworzyć będzie do końca świata, tj. aż do zastygnięcia ostatniej cząstki roztopionego żelaza w łonie ziemi naszej. Prędzej zatem ród ludzki ulegnie zupełnej zagładzie, aniżeli wyczerpią się źródła naftowe; roztopione bowiem żelazo pochłania bardzo wielką ilość gazów wodoro-węglowych i co za tem idzie, wydziela przez ostygnięcie taką prawie samą ilość. Planeta zatem nasza stygnąc wytwarza naftę w znacznej ilości, i już wytworzyć musiała, przez tyle wieków jej życia, niewyczerpane składy drogocennego płynu. Przypomnąć zatem należy, że obecnie znane żyły ropodajne stanowią wartość nieskończenie małą skarbów ukrytych.

Kraj skorzystałby z zastosowania tego wynalazku, lecz cena nafty zmniejszyłaby się znacznie, a z drugiej strony pp. przedsiębiorcy, poprawiwszy znacznie swoje interesa finansowe podnieśliby przemysł krajowy przez włożenie nowych kapitałów.

Sposób rozrzedzenia powietrza może być trojaki: za pomocą pomp powietrznych, wody lub ognia. Przyrządy zaś są niedrogie i nie powinny odstraszać pp. przemysłowców od zaprowadzenia ich u siebie; opłacą się one bowiem wkrótce i sowicie.

Wynalazek ten może od razu postawić na nogi początkujących przemysłowców, t. j. takich, którzy zaczęli tylko co kopać naftę i nie mają funduszów odpowiednich do posunięcia naprzód robót, jak tego nauka wymaga. Dosyć będzie dla nich jeżeli dokopią się do takiej głębokości, że zbierać będą mogli tylko pare litrów dziennie. Ustawiony przyrząd powiększy zbiór dzienny dla kilkudziesięciu i tym sposobem otrzymają środki do dalszych robót.

E. Petion.

*) W niektórych źródłach nafta wypływa na wierzch tylko podczas dni słotnych, tj. wtenczas kiedy ciśnienie barometryczne jest mniejsze.

Budapeszt, 11. września. Położenie handlu zbożowego na tutejszym placu stało się w ostatnich czasach dość trudne. Ceny dotychczas nie wyrównały się jeszcze, jak to o tej porze w innych latach bywa. Brak tedy podstawy do operacji. Łatwo pojąć przyczynę tego objawu. Oto przy wymłotach okazuje się, że rezultat jest mniejszy od speranidy. Właściciele tedy nie są skłonni do sprzedaży taniej, a konsumenci znowu boją się cen wysokich, osobliwie młyny wstrzymują się z zakupnami, ponieważ odbyt przednich gatunków mąki za granicę jest bardzo szczupły. Aby się im zapasy nie nagromadziły, muszą się wstrzymywać z zakupnem ziarna. Tak więc mimo złego zboża, handel jest słaby, a pod wpływem tendencji mdłej cofają się ceny gotowego produktu, co znowu oddziaływa na interesa terminowe. Mimo tego wyczekiwania spekulacja spodziewa się później dobrego ruchu, skoro tylko nowy towar wejdzie w konsumcję. Na razie ruch jest niewielki. Pszenica płaci na jesień 11·85 do 11·90, na wiosnę 12 70 — 12 12 75, kukurudza baracka na maj-czerwiec 7 95, owies na wiosnę ab Raba 6·82; rzepak w średnim gatunku ab Peszt 11.25.

Pester Lloyd donosi, że wobec utrudnień, jakie rząd niemiecki zamierza czynić wywozowi cerealiów z Austrji transito do portów północnych i na targowisko środkowo niemieckie, odmawiając zastosowania taryfy różniczkowej, zarządy niektórych kolei austrjackich zajmują się obecnie układem znacznie obniżonych taryf do granicy tj. do Bogumina, Dieczyna, Bodenbach, Cheb, Fürth, i t. p., aby tym sposobem bodaj cokolwiek ułatwić przechód zboża tutejszego za granicę. Niewiadomo, czy koleje galicyjskie należą także do tych domyślnych? Red.)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Rzeź krwawa w Aidos (we wschodniej Rumelii) jest wypadkiem brzemiennym w nieobliczone następstwa. Kto zawinił i kto ją wywołał, okaże dopiero śledztwo. Z zachowania się jednak Porty w ostatnich czasach względem rządu Aleko baszy wnosić można, iż ona skorzysta z tej rzezi i dając za pretekst, że milicja rumelijska nie jest w stanie porządku utrzymać w kraju, wprowadzi do Rumelii swe wojska. Mniej więcej tydzień temu pisaliśmy o tem, że Porta nie tai się wcale z zamiarem okupowania Rumelii, nad jej granicą gromadzi liczne wojska i czeka tylko na pretekst. Dzisiaj, pierwej może niż się spodziewała — pretekst ten ma w swem ręku i przeto teraz bardzo jest prawdopodobnem, że przystąpi natychmiast do wykonania swego zamiaru.

Russkaja Prawda zapowiada liczne personalne zmiany w rządzie moskiewskim, a między innemi to, że były gubernator Bułgarji, ks. Dondukow-Korsaków zostanie kanclerzem na miejscu Gorczakowa. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia jak niemniej i ta, którą kolportuje *Nowa Presse*, że wkrótce zniesiony zostanie w Petersburgu stan oblężenia, a jen. Hurko zostanie ministrem wojny.

Konstantynopol 14. września. W Aidos (w Rumelii Wschodniej) wybuchły krwawe zatargi między powracającymi wychodźcami mahometańskimi a ludnością bułgarską. Wkroczyła żandarmerja rumelijska, przyczem wielu wychodźców zabitych i rannych, tudzież kilku żandarmów zabitych zostało.

Bordeaux 15. września. Republikanin Archard wybrany 4698 głosami deputowanym przeciw Blanquiemu, który 4.440 głosów otrzymał.

Ateny 15. września. Chrześciańscy, mahometańscy i żydowscy mieszkańcy Janiny, w depeszach do króla i rządu greckiego zarzucają bawiącym w Konstantynopolu przedstawicielom Janiny, że uzurpowali sobie tytuł przedstawicieli ludności Janiny. Autorowie depesz żądają przyłączenia Janiny do Grecji.

Praga 14. września. Na wiecu młodoczeskim uchwalono rezolucję, która podnosi stosowność obesłania Rady państwa i poleca posłom młodoczeskim, aby w Radzie państwa byli orędownikami interesów wolnościowych i słowiańskich, tudzież oszczędności w wydatkach państwowych i zniżenia podatków. O redukcji wojska rezolucja nie wspomina.

Paryż 14. września. Jak „Globe" donosi, zamierza włoski minister wojny zażądać kredytu na roboty fortyfikacyjne, mianowicie na częściowe zburzenie i zmianę frontu obwarowań w Weronie.

Ateny 14. września. Rząd przesłał swoim delegatom instrukcję, aby nie przyjęli tureckiej interpretacji protokołu 13. kongresu berlińskiego, że nie jest obowiązującym, gdyż tylko mocarstwom kongresowym przysłuża prawo interpelacji, którą Grecja i Turcja przyjąć muszą.

Simla d. 15. września Gholam Hussejn przybył do Szutargardanu. Plemiona z Kojank oświadczyli się z gotowością służenia Anglikom. Chan Chelatu ofiarował zasoby i siły swego kraju na usługi rządu angielskiego.

Wiadomości z Kurum donoszą: Plemiona Alikeyl pomagają wojskom angielskim. Jenerał Roberts spodziewa się zawrzeć z naczelnikami sąsiednich plemion układy, które ubezpieczą drogę przez wąwóz Szutargardański.

Przyjechali dnia 15. września 1879.

HOTEL ZORZA: St. hr. Badeni z Radziechowa. St. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa. Dr. E. Łobaczewski z Przemyśla. T. Ostaszewski z Wzdowa. O. Schnell z Firlejówki. K. Wiszniewski z Dobrzan. M. Zacharjasiewicz z Woronowa. L. Lefkowits z Węgier. L. Mehler z Wiednia. J. Strańsky z Koszyc.

HOTEL EUROPEJSKI: A. Fechner z Wrocławia. A. Hübner z Wiednia. C. Kipke z Wrocławia. J. Seib z Monachium.

HOTEL ANGIELSKI: K. Barański z Radłowic. J. Kellermann z Tryncza. R. Jastrzębski ze Stanisławowa. T. Serwatowski z Bucniowa. A. Stopczyński z Romanówki. H. Treter z Laszek. L. Wikarski z Bieniowa. H. Langwil z Kijowa. Z. Yonnga z Zapałowa.

HOTEL KRAKOWSKI: Z. Bogdanowicz z Litatyna. St. Grzysiecki z Rzeszowa. W. Hermann z Żukowa. R. Bocheński z Olchowy.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Blicharski ze Stryja. M. Leszczyński z Królestwa.

Lwów, z Izby handlowej, 15 września.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	233 —	238 —
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	135 —	137 25
Banku hip. galic. po 200 zł.	260	— —
„ kred. galic. po 200 złr.	228 —	232 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	91 30	92 25
„ „ „ 4 „ „	84 50	85 80
„ „ „ 5 „ okres.	91 80	93 25
Banku hipot. galic. 6 pct.	96 30	97 20
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	98 50	100 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct	91 —	92 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	92 30	93 30
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	94 —	95 50
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	95 —	97 —
Losy miasta Krakowa	18 —	20 —
„ „ Stanisławowa	23 —	25 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 45	5 57
„ cesarski	5 50	5 60
Napoleondor	9 31	9 41
Półimperjał rosyjski	9 56	9 67
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 72
„ „ papierowy	1 21½	1 23½
100 marek niemieckich	57 5[illegible]	58 20
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 13. Września 1879.

godz. 2. min. 15 popołudniu.

Losy kredytowe	169.80.	Węgier. kred.	249.50
Akcje frau.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	129.80
Unionsbank	89.40.	Kolej Kar. Lud.	234.25
Nordbahn	223.—.	Kolej Połudn.	82.—
Kolej Alföld.	135.—.	Kolej Elżbiety	171.25
Kolej Lw.-czer.	136.25.	Węg. Nordostb	127.—
Rudolfsbahn	—.—.	Wied. commun.	113.—
Węg. obl. p. w zł.	74.—.	Galic. indemniz.	92.70
Losy z r. 1864	156.50.	Kolej siedmiog.	105.—
Verkehrsbank	—.—.	Losy tureckie	20.40
Węg. renta w zł.	93.10.	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	135.80.	Rosy. rubel pap.	1.22½
Losy węgier.	99.—.	Marki niemieckie	—.—
Węg i Ostbahn.	—.—.	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 15. września.

godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kredytowe	2 9.50	Anglo-Austrjackie	129.50
Kolej Kar. Lud.	334 —	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank	89.40	Napoleondor	9.33½
Rosy. banknoty	1.2[illegible]	Usposobienie: bardzo silne.	

Berlin d. 13 września,

godzina 4 minut 28 popołudniu.

Rosyj. bankn.	212 50	Akcje kredyt.	448 50
Lombardy	141 50	Galicyjskie	101.30
Kolej Rumuń.	37.40	Austrjackie bankn.	173.30

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	91 50	92 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 50	85 25

Lwów d. 15. września 1878.

Pociągi kolejowe

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza, o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano. pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 3 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godź. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

Wiedeń 13. września.

	płacą złr.	żąda w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	67 45	67 6
„ „ w srebrze 5 „	68 8	68 95
Pożycz. loteryjna 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	14 [illegible]	15 25
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	23 5	124 -
„ 1860 „ 100 „ „	12 -	[illegible]
„ 1864 „ 100 „ „	156 —	156 [illegible]
Listy anst. dom po 120 zł. 5 „	44 75	14[illegible] 5
Renta złota 4. prct.	81 15	81 30
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	92 6[illegible]	[illegible]3
Bukowińskie	90 —	— —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	93 —	93 15
Węgierskie poż. kol po 120 zł. 5 procentowe	112 1	112 40
Węgierska poż po 100 złr.	99 —	99 25
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	129 75	130 —
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	103 —	106 -
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	258 25	258 5[illegible]
Zakład kred. węgier. 200 złr.	249 —	249 50
Towarz. eskont. niżno-austr. po 500 złr.	795 —	805 —
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	—	

	płacą złr.	żąda w. a.
Galic. bank dla hand. i przem. po 200 złr.		
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.		—
Banku austro-węg. po 600 złr.	8[illegible]9	821
Unionbank po 100 złr.	89 —	89 8
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	116 50	117 5
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	18 8	116
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	35 —	136 —
Elżbiety „ „ m. k.	171 25	171 75
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2230	2235
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	145 25	145 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	224	234 50
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	36 75	137 25
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	—	—
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	125 7	127 25
„ „ lit. B. po 200 „	67 5	68 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	83 75	184 75
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	105 25	105 75
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	269 25	269 75
Südbahn po 200 zł. srebr.	82 80	83 50
Tramway wied. po 170 zł.	93 -	193 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	107 —	107 50
Węgier. północ. wschod. po 200 złr. srebr.	127 —	127 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —

	płacą złr.	żąda w. a.
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	4 —	1 4 5[illegible]
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	116 25	16 [illegible]
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	100 —	100 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	83 —	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	91 50	92
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	96 8	97 10
„ Zakl. kr. włośc. 6 pr. „	99 5	100
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ w. a. 5 „	01 30	101 50
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prct. srebr. w. a.	77 50	78 -
Alföldzkie po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	88 60	83 9
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	84 6	85 —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	97	—
„ em. 1862 5 prct	95 —	96 —
„ em. 1870 5 „	93 5	94
„ em. 1872 5 „ „	96	97 —
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	105 25	105 50
„ „ 5 „ w. a.	99 50	100 [illegible]
„ „ 5 „ srebr.	05 —	—
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	03 25	03 75
„ II. em. 5 prc.	101 50	102 —
„ III. em. 1871 300	01 50	101 -
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	100 25	100 75
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	3 6[illegible]	84 —
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	83 50	9[illegible] —

	płacą złr.	żąda w. a.
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	7[illegible]0	[illegible]0 —
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	4 25	4 75
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	86 0	86 50
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	85 75	86 25
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	8 7	86 25
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prct.	2 70	3 -
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	69 75	170 25
Klary po 40 złr. m. k.	36 -	87 -
Keglevich po 10 złr. m. k.	15 5	16 —
Krakkowska po 20 zł.	18 50	19
Palffy po 40 zł. m. k.	36 -	35 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18	18 50
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	46	46 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	36 2	6 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	23 75	24 25
Waldstein po 20 zł. m. k.	28	28 50
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	33 0	4 —
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	57 15	57 30
Frankfurt 100 mark	57 15	57 30
Hamburg 100 mark	57 15	57 30
Londyn 100 funt. szterl.	[illegible]	117 95
Paryż 100 franków	46 4	6 50

Zniżenie stopy procentowej

Towarzystwo zaliczkowe

we Lwowie.

stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

zniża

dla swoich członków stopę procentową od udzielonych pożyczek i eskontu weksli z 9 na

8 (ośm) od sta rocznie

począwszy od 1. października b. r.

Nadmienia się, że Towarzystwo liczy wszystkim klientom **swoim jednakowy** procent stały i **niezależny** od umowy.

Odsetki liczy się według miesięcy lub kwartałów bez względu, czy miesiąc lub kwartał liczy więcej niż 30, względnie 90 dni, przez co klienci nieopłacają w roku odsetek za 5 względnie 6 dni po nad rok słoneczny.

We Lwowie dnia 15. września 1879.

Dyrekcja.

Paryskie i wiedeńskie MEBLE

nader eleganckie, trwałe i tanie.

J. & G. L. FRANKL,

stolarze i tapicery, 2810 31—?

założony r. 1835, odznaczony 11 medalami,

we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

obok Schöllerhof.

Album mebli (pyszne wydanie) z objaśnieniami i cennikiem, po 2 zł.

Starszy młynarz

który posiada wyśmienitą praktykę w za w dzie wyższego kierownictwa młynarskiego, opatrzony najchlubniejszemi świadectwami, poszukuje posady. Wiadomość w Administracji Gazety Narodowej pod lit. J. B. 3354



1000 sztuk owiec

Negretti najszlachetniejszej rasy (mniej szemi partjami także) ma na sprzedaż **Zarząd dóbr w Rozwadowie** (via Rzeszów) poczta w miejscu. 3323

Dla gospodyń!

Przy odbiorze najmniej 4 kilo **wysyłam** pocztą za zaliczeniem **franco** i z opłatą cła najlepszą

kawę Cuba

po 1 złr. 85 centów za kilo.

Zamówienia z podaniem dokładnego adresu do: 2712 4—10

R. Malti w Tryeście.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 2659 8—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Kaucjonowany

Ekspedytor pocztowy

z kilkoletnią praktyką, na którego we wszystkiem zupełnie spokojnie liczyć można, poszukuje posady. Bliższe szczegóły udzieli urząd pocztowy w Żegiestowie. 3365 1—3

Uznanie i polecenie.

Pan **Walenty Sokołowski**, [fabryka wszelkich maszyn rolniczo-gospodarczych, odlew kruszczowych, warstat reparacyjny w Brodach [ulica Postla] i w Tarnopolu], wyreperował mi młocarnię konną tak doskonale, że w pełnych wyrazach oddałem mu należne uznanie rzetelnej pracy.

Obecnie przychodzi mi wywiązać się z innego obowiązku względem pana Sokołowskiego i czynię to tem chętniej publicznie, ile na to wyrób zupełnie nowego wynalazku zasługuje.

Otóż pan Sokołowski zrobił mi **podwójny młynek do oddzielania najgrubszego ziarna**, który u mnie funkcjonuje tak dalece praktycznej użyteczności, że wyrażam mu moje najzupełniejsze uznanie, polecając jednocześnie ten wynalazek wszystkim gospodarzom jako nie dający się żadnym tego rodzaju sprzętem zastąpić.

Niech tych słów kilka, oddanych rzetelnej pracy, będzie zachętą dla p. Sokołowskiego do dalszej wytrwałości w swym zawodzie, a przekonany jestem, że z innych stron dozna względności.

We wrześniu 1879.

Szczepan Padlewski,

3373 1—1 w Suchodolach pod Brodami

Do wydzierżawienia

od dnia 1. kwietnia 1880 r.

folwark „Stasiowa wola"

obejmujący 360 morgów przeważnie ornej ziemi z dobrym domem mieszkalnym i budynkami ekonomicznemi. Reflektujący na tę dzierżawę zechcą się zgłosić do rządcy mieszkającego w Bursztynie p. Sochaniewicza. 3386 1—3

Dojrzałe Feslawskie

Winogrona kuracyjne

wysyła za nadesłaniem należytości za kilo po 40 ct. Opakowanie najtańsze. **A. Klein, Vöslau pod Wiedniem Hochstrasse 65.** 2786 1—3

Tartak

parowy,

będący jeszcze w ruchu, składający się z belgijskiej maszyny parowej o sile 22 koni z kotłem najlepszej konstrukcji, z żelaznych krat, z wielkiej żelaznej angielskiej piły cyrkularnej do kierowania przez się, i z trzech innych pił cyrkularnych, z transmisją, pasami, z blatami piłowymi i wszelkiemi przynależytościami, dalej z maszyny do szlifowania, tokarni, z zupełnego warsztatu kowalskiego i ślusarskiego, jest tanio do sprzedania.

Adres: **Tartak parowy w Bertyszowie** $^3/_4$ mili od stacji kolejowej w Wybranówce. [Kolej Czerniowiecka]. 2726 2—7

Najlepsze kuracyjne

WINOGRONA

feslawskie

od 15. września

rozsełą najstaranniej

handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Kawaler,

Polak lat 34, technicznie i komercjalnie wykształcony były urzędnik, posiadający gruntownie język polski i niemiecki, bardzo ładne pismo, szuka miejsca w mieście lub na prowincji jako sekretarz, zarządca, buhalter, kasjer lub innego odpowiedniego. Świadectwa i rekomendacje wysokich osób jak najlepsze. W razie potrzeby złoży kaucję. Łaskawe uwiadomienia p d **x. y. z. 77 Kraków.** 3348 1—3

Poszukuje się APTEKI

w jednem z większych miast Galicji do kupna, lub też dzierżawy za stosowną kaucją, oprócz kaucji może być bardzo znaczna suma właścicielowi na mierny procent wypożyczona. Zgłoszenia przyjmuje J. Fraińczyński, aptekarz w Krakowie. 3360 2—3

Leśnik

w średnim wieku z wyższym państwowym egzaminem, oraz geometra sądowo-krajowy i egzaminowany budowniczy do budowli lądowych i wodnych, poszukuje odpowiedniej posady. Nadto podejmuje się wykonuje regulacje lasów, podział pól itp. Adres **A. B. Sambor.** 3338 2—3

Dzierżawa.

Kilka folwarków

z gorzelnią i bez takowej, są do wydzierżawienia w c. k skarbie **Bohorodczańskim.**

Zgłoszenia się i oferty mają być przesłane do dyrekcji dóbr Bohorodczany. 3331 2—4

Flądry

I. w skrzyn. 10 ft., 10—17 sz 4 m. 50 f.
II. „ 10 „ 25 sztuk 3 m. 50 f.

I. Bydlinki

w skrzy. około 10 ft. 40—50 sz. 3 m. 25 f.
Węgorz w galarecie becz. 10 ft. 6 „ 50 „
„ „ „ 8 „ 5 „ — „

Tłuste śledzie z Bałtyku

beczułka 10 funt. około 80 sz. 4 „ — „

wysyła franko pod gwarancją za świeży towar

2857 1—3 **J. L. H. Arnemann,** Eckernförde a/d. Ostsee.

WINOGRONA

kuracyjne Feslawskie

szczepu włoskiego

codzień świeże poleca

i wysyłki na prowincję najstaranniej opakowane całemi koszykami, jako też częściowo, odwrotnie uskutecznia

F. W. Królikowski

we Lwowie. 3372 1—3

MASA

do zapuszczania podłogi

bezbarwna

z białego wosku.

Pudełko ważące 630 gr. czyli $1^1/_4$ funt. wied. kosztuje **1 złr.**

do nabycia u

Fryder. Schubutha i Syna

we Lwowie.

L. J. Malewski,

ulica Pańska, Nr. 14., Lwów.

Mając **kilka milionów korków własnego wyrobu** w pogotowiu; zaręczyć mogę za spieszną wysyłkę, tak pp. aptekarzy, kupców, piwowarów, jak w ogóle osoby mające potrzebę korków do butelek i beczek, nie równie **drzewo korkowe** rozmaitej grubości. 2930 2—?

Pierwszy galicyjski wyrób korków katalońskich

założony w r. 1877.



Nagroda narodowa 16,600 FR. medal złoty



QUINA-LAROCHE

ELIXIR WINNY

WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWYCH I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia,* etc.

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie u PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach u P. Golichowskiego, w Poznaniu u Dokt. Mankiewicza.

Zakład wodoleczniczy

w Zawałowie

otwarty przez jesień i całą zimę, zaopatrzony w opalane mieszkania i łazienki. Lekarz stale mieszkający w miejscu: Dr. Aleksander Medwej. 2911 2—?

Nauki śpiewu

dla pań udziela

Marja Praun

w ratuszu I. piętro.

3279 2—2

---

600 morgów

lasu niskopiennego z łąką i pastwiskiem tudzież budynkiem mieszkalnym, stajnią i szopą, przy gościńcu Janowskim do kupienia w biurze W. Polińskiego, ulica Karola Ludwika, l. 5. 2920 2—5

CEGŁY OGNIOTRWAŁE

na składzie

utrzymuje

Arnold Werner we Lwowie.

---

2 lokomobile

o sile 10 koni, wyrobu Clayton & Shuttleworth, w stanie zupełnie nowo sporządzonym, natychmiast tanio do sprzedania. **Tartak parowy w Bertyszowie,** $^3/_4$ mili od stacji kolejowej w Wybranówce (kolej Czerniowiecka). 2726 1—1

Ia górski sok malinowy dostarcza A. KREMPER & Co w Grulich (Czechy.) 2855 1—6

Naukę gry

na fortepianie, harmonium i organach,

udziela

Rudolf Schwarz,

3326 [ulica Sykstuska l. 40]. 1—6

Państwo Rozwadów

ma do wypuszczenia zaraz w pacht 120 sztuk dobrze się **dojących krów.** Warunki przystępne. Oferty: Zarząd dóbr w Rozwadowie.

Ekspedytora

i telegrafisty zaraz em, poszukuje 3366 1—2 poczta **Grzymałów.**

Zupełne urządzenie

do wyciskania oleju,

z prasą hydrauliczną, z przyrządem do gniecenia rzepaku, nasienia lnianego, konopianego lub słonecznikowego, jako też z przyrządem do grzania tegoż i z kieratem; również części dawnego urządzenia browaru, jako to: maszyna zacierowa, pompa do zacieru i do brzeczki, młynek do gniecenia słodu i kierat żelazny 4 konny, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w browarze na Pohulance we Lwowie, 3874 1—2

Ekspedytor

pocztowy, za kaucją

znajdzie **zaraz** stałe umieszczenie w Skomielny. 3367 1—3

Bliższa wiadomość u pocztmistrza.

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki

w słabościach mężkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod złotym lwem we Lwowie**

Kaliksta Krzyżanowskiego.

Flaszka wstrzykiwań 40 ct.

kapsułek 80 ct.

wraz z dokładnym sposobem użycia.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą? 3776 18—?

WINOGRONA z Feslau

szczepu włoskiego poleca do kuracji handel

Karola Bałłabana

we Lwowie ul. Halicka 296.

pod złotym kogutem

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się pocztą odwrotną.

Księgarnia

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie poszukuje

subjekta.

3339 1—3

TAMAR INDIEN Grillon cukierki z owocu rozwalniającego przeciw ZATWARDZENIOM, *Hemoroidom Migrenom.* Łagodny i przyjemny środek dla dzieci. W Paryżu ulica Grammont, 25, we Lwowie w aptece p. Kryżanowskiego i P. Mikolascha. W Stanisławowie apt. F. Stechera. 2668 33—52

---

†

Sobiesław Samson Barczewski

właściciel dóbr ziemskich na Podolu Rosyjskiem i w Galicji,

po krótkiej i ciężkiej słabości, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 49 umarł dnia 20. sierpnia 1879 w Francensbadzie, zkąd zwłoki przewiezione zostały do Lwowa i tamże złożone na dniu 27. sierpnia 1879 w grobie familijnym do wiecznego spoczynku.

W głębokiem smutku pogrążone rodzeństwo, brat i siostra zmarłego zawiadamiają wszystkich przyjaciół i znajomych zmarłego o tej bolesnej i niepowetowanej stracie. 2282 3—3

Najwyższe uznanie 1879. — Złoty medal 1878 w Paryżu.

Zakład leczniczy Gleichenberg

w Styrji,

stacja Feldbach przy kolei węgiersko-zachodniej.

Rozpoczęcie kuracji winogronowej

z dniem 5. września.

Ciepłe kąpiele, kuracje hidropatyczne, inhalacje z pary szpilek sosnowych, natryski ze źródła ługowego. Tanie pomieszkania i restauracje.

Postarano się o wszelki komfort i rozrywki.

3278 4—10 **Dyrekcja.**

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6°|. LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczania prowizji. 2928 15—?

Publiczny konc. skład towarów Union-Banku.

Stacja „Union-Banku" przy połączonej kolei wiedeńskiej, i kanale na Dunaju; miejsce wyładowania „Union-Banku", handle towarów, rezerwoary na spirytus, sutereny na oleje, wina i t. p. Ekspozytura c. k. głównego urzędu cłowego. Kabiny dla towarów transito, publiczne wozy i zakłady targowe i t. p.

Taryfa należytości za składy

[z zatrzymaniem zmian]

za 100 kilo i tydzień:

Bewełna	$2^1/_2$ ct.	Owoce suszone	3 ct.
„ przędziwo	$3^1/_2$ „	Perłowa macica	4 „
Blacha	2 „	Buraki suszone	3 „
Towary kolonialne i drogerje	3 „	Ryż	3 „
Kawa	3 „	Trawa piaskowa	2 „
Surowiec żelaza w sztabach	$1^1/_4$ „	Wełna owcza w balonach pras.	$2^1/_2$ „
Skórki i Skóry	$3^1/_2$ „	„ „ „ nie pras.	3 „
Len i konopie	3 „	Krochmal	2 „
Skóry wyprawne	$3^1/_2$ „	Cukier	$2^1/_2$ „
Knopern i Valonea	2 „	**Spirytus**	
Maszyny rolnicze	$3^1/_2$ „	w rezerwowarach] od hektolitra	9 „
Towary manufakty	6 „	w beczkach] i za miesiąc	6 „
Oleje	3 „		

Na wolnem miejscu złożone towary za 100 kilo i tydzień . . $^1/_2$ ct.

Dowóz i wywóz towarów załatwia się do miejsca w każdym kierunku najtaniej.

Należytości kancelaryjne.

Za uskutecznione oclenie towarów kolonialnych		Za złożenie, wyładowanie i odważenie towarów opakowanych za 100 kilo	8 ct.
od 1-100 kilo	25 „	od towarów nieopakowanych za 100 kilo	12 „
od 100—600 kilo	45 „	Asekuracja od zabezpieczonych towarów w kwocie 100 zł. i miesiąc	$4^1/_2$ „
od 600 kilo i wyżej za 100 kilo	6 „	ryczałtowa za najmniej 3 miesięczny przeciąg 4prct. per anno.	
od manufaktów za 100 kilo	50 „		

Oleje i tłuszcze, wino i spirytus mogą być na żądanie w naszym magazynie na „Staatsbahnhof" pod tymi samymi warunkami złożone.

Przy składach w większych masach odpowiedni opust.

Specjalna taryfa

za złożenie zboża, płodów strączkowych, rzepaku i produktów mełtych — [z zatrzymaniem zmian].

za 100 kilo i tydzień w austr. w. (W workach lub na zsypy.)		Franzensbrückenstras. lub Prater-Quai. Za 100 kilo w a. w.	
Czynsz za skład		Za szuflowanie i mizszanie . . .	$1^1/_2$ ct.
za skład Franzensbrückenstrasse	1 ct.	„ zrównanie wagi każdego worka	1 „
za skład Prater Quai w parterze i I. piętrze	1 „	„ transport z jednego magazynu do drugiego w workach . .	3 „
II. piętrze	$^3/_4$ „	„ transport z jednego magazynu do drugiego zsypów . . .	5 „
Każdy zaczęty tydzień liczy się za cały.		„ przewożenie i przeniesienie na skład targowy w workach .	3 „
Asekuracja.		„ przewożenie i przeniesienie na skład targowy zsypów . . .	5 „
Od wartości 100 złr. za miesiąc	$4^1/_2$ „	„ czyszczenie zboża na wiatraku	6 „
Należytości kancelaryjne.		„ „ „ „ młynku	$4^1/_2$ „
a] **Franzensbrückenstrasse.**		„ „ owsa na wiatraku	$8^1/_2$ „
Za dostawę od ujścia kanału do naszego składu włącznie z wyładowaniem i odwożeniem	7 „	„ „ „ „ młynku	$7^1/_2$ „
Za złożenie i wypakowanie	$2^1/_2$ „	„ czyszczenie na wietrze . . .	18 „
b] **Prater-Quai.**		„ dostarczenie wagonu [Franzensbrückstr.]	
Za dostawę	5 „	„ odwożenie, naładowanie i należytości spedycyjne	$8^1/_2$ „
Za ułożenie i wyładowanie z odwożeniem w magazynach parterowych	3 „	„ ekspedycję worków za 100 szt.	80 „
I. piętrze	$3^1/_2$ „		
II. piętrze	$4^1/_2$ „		

Union-Bank załatwia spedycję i manipulację cłową, także przyjmuje komisowe **kupno i sprzedaż towarów,** udziela zaliczki na **konnosamenty,** lub **kwity składowe,** [warranty], tudzież na **towary** w swych składach będące lub **skonsygnowane.**

Union Bank załatwia także sprawy bankowe i wekslowe, kupuje i sprzedaje waluty i dewizy na cudzy rachunek i pośredniczy w wypłatach i poborach w obcych miastach.

Union-Bank, we Wiedniu I., Renngasse 1.

Kantor wymiany **Union-Banku:** we Wiedniu I., Graben 13.

Zmiana lokalu.





Niniejszem uwiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, że od lat wielu zaszczytnie znany i na krajowej wystawie rolniczo-przemysłowej z r. 1877 medalem zasługi odszczególniony

Skład obuwia

damskiego i mężkiego

pod firmą

Szymon Amałowicz,

znajdujący się dotąd przy ulicy Halickiej l. 21. obok księgarni p. Karola Wilda, **przeniesiony został** do kamienicy **arcybiskupiej w rynku l. 9.** gdzie był dawniej sklep korzenny p. Pawła Gorskiego. Dziękując Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy, zapewniam, że usilnie starać się będę, obuwiem gustownem, foremnie i trwale z najlepszego materjału sporządzonem, a nie ustępującem w niczem wyrobom zagranicznym, tak co do jakości, jako też i ceny, zapewnić sobie i nadal liczny odbiór obuwia mego. **Zamówienia** z prowincji jak i miejscowe przyjmuję w sklepie, **rynek l. 9.** i uskuteczniam szybko oraz po cenach przystępnych.

2950 10—30 Z najgłębszym szacunkiem

S. Amałowicz.

FAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 2651 5—?

We Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Soeben erschien 10. sehr verm. Auflage:

Die geschwächte Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 1 fl.

Zu haben in der **Ordinations-Anstalt für Geschlechts-Krankheiten** von

Med. Dr. Bisenz,

Mitglied der Wiener medic. Facultät, **Wien, Franzens-Ring 22.** Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. 9939 Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum am. Universitäts-Professor a. h. ausgezeichnet.

Nr. 6519/II.

Ces. król. uprzyw.



galicyjska kolej Karola Ludwika.

DONIESIENIE.

W I. dodatku do taryfy specjalnej zbożowej z 1. grudnia 1877 mającym ważność od 10. lipca b. r. dla ruchu handlowego rumuńsko-galicyjsko-szwajcarskiego należy na stronnicy 8 w taryfie B. pozycje frachtowe

Tarnów-Genewa transit na franków 7.270
i Złoczów-Genewa „ „ 8.470

za 100 kilogramów sprostować.

Wiedeń dnia 12. września 1879.

Generalna dyrekcja.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromana

Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.